Nr 188. Kraków 20 Sierpnia — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 19 sierpnia.

Nic więcej dotąd nie dowiedzieliśmy się nad to, co nam już onegdaj wieczór telegrafował z Frankfurtu nasz korespondent o przybyciu tam księcia Cambridge, tudzież lordów Clarendona i Granville i widzeniu się ich z Cesarzem, a następnie naradach ich z książętami i ministrami. Jak widać, gabinet angielski wzmocnił znacznie swoją reprezentacyę dyplomatyczną w Frankfurcie, wysyłając tam bliskiego krewnego królowej oraz dwóch jakoby pełnomocnych ministrów swoich. Nie znajdujemy zaś nigdzie wzmianki, aby Francya a tem mniej Rosya poczyniły jakie nadzwyczajne kroki dyplomatyczne w Frankfurcie, a tem mniej, aby który z ich ministrów miał posłuchanie u Cesarza austryackiego lub u innych panujących i aby się naradzał z ministrami towarzyszącymi panującym niemieckim do Frankfurtu. Dopiero w Darmstadzie, gdzie JCMć dzień wczorajszy miał przepędzić, mogłyby znaleść przystęp — lubo nie twierdzimy aby znalazły — wpływy pokrewnego z dworem heskim dworu rosyjskiego. To jednak jest tylko przypuszczeniem, prawdą zaś jest przyjazd dyplomatów angielskich do Frankfurtu i ich posłuchanie tudzież konferencye. Jeżeli pobyt księcia Cambridge mógł się odnosić do przygotowania zjazdu Cesarza Franciszka Józefa z królową Wiktoryą, która udała się właśnie do Niemiec, do przyszłej dziedziny koburgskiej drugiego syna swego księcia Alfreda, to zjazd ten miałby także doniosłość polityczną. W ogóle też jeśli owocem kongresu frankfurckiego ma być oprócz większego skupienia wewnętrznego Niemiec, także zwiększenie i skonsolidowanie sił na zewnątrz, to żadne państwo zagraniczne nie korzystałoby tyle co Anglia z reorganizacyi we Frankfurcie dziś przygotowanej, a nawet ona jedna tylko korzystaćby mogła ze wzmocnienia się Niemiec; gdy przeciwnie, dla mocarstw kontynentalnych wszelka centralizacya Rzeszy niemieckiej musi być nie na rękę, a to jakąbykolwiek można wymyśleć kombinacyę polityczną.

Całem usiłowaniem polityki angielskiej w przeszłym i bieżącym wieku jest niedopuszczenie wyłącznej przewagi bądź Francyi bądź Rosyi, a tem bardziej przeszkodzenie przymierzowi obu tych państw. Przyjaźń Anglii z Francyą ma w tem właśnie usprawiedliwienie swoje, iż czyni ona Anglię nie tylko nieprzestannym towarzyszem i spólnikiem polityki francuzkiej, lecz oraz częstokroć tej polityki to bodźcem to wędzidłem, zawsze jednak jej kierownikiem. Na przypadek jednak zerwania tych niestarych związków przyjaźni, ani Prusy ani Austrya wzięte z osobna nie zastąpiłyby dla Anglii utraty przymierza francuzkiego, zwłaszcza, iż w takim przypadku przymierze francuzko-rosyjskie mogłoby przyjść do skutku, a wewnętrzne o supremacyę w Rzeszy niemieckiej zatargi między Austryą i Prusami nie dawałyby Anglii żadnej rękojmi wspólnego obu mocarstw niemieckich postępowania i wzajemnego wspierania się. Wszelki zatem krok zmierzający do zjednoczenia Niemiec musi być wielce dla Anglii pożądanym, bo przysposabia możność liczenia na przymierze z połączoną Rzeszą niemiecką, i odbiera niebezpieczeństwo zbliżenia się Francyi z Rosyą, a tem samem wykazuje rządowi francuzkiemu konieczność trzymania z Anglią.

Przymierza Anglii opierać się zwykły na liberalizmie, bo on tylko dozwala państwom z nią sprzymierzonym w stosunkach wewnętrznych używać zbliżonych do niej środków i on tylko nie będzie krzyżował jej planów. Wymaga go więc nietylko wzgląd na wewnętrzne instytucye angielskie, ale oraz na możność wspólnego działania i ścisłość związków przyjaźni. Dla tego utrwalenie się systemu konstytucyjnego w Niemczech leży w interesie angielskim. Ministeryum Bismarka zawiodło nadzieje Anglii, aby system ten ustalić się mógł w Prusiech. Anglia popierała dawniej wpływami swemi plany polityki pruskiej w Niemczech; dziś gdy plany te w niwecz się obróciły, Austrya wziąwszy inicyatywę jedności niemieckiej w ręce swoje, będzie mogła liczyć na usługi Anglii w polityce swej niemieckiej.

Niemasz wprawdzie sposobu urządzenia Rzeszy niemieckiej na nowych podstawach bez udziału Prus, a tem mniej wbrew ich woli; polityka jednak Anglii nakazuje jej zbliżyć się do tego z obu państw niemieckich, które pragnie skonsolidować i wzmocnić łączność Niemiec na podstawie liberalnej. Tak w kwestyi polskiej, jak w kwestyi niemieckiej, a dawniej w kwestyi wschodniej przyjaźń Anglii z Austryą jest jednem z prawideł dyplomacyi angielskiej; to też w chwili zjazdu monarchów niemieckich w Frankfurcie dyplomacya angielska rozwinęła czynność swoją; a wpływ jej lubo niedostrzeżony, niemniej jednak jest w robocie. Możnaby nawet posądzić księcia Ernesta Koburskiego, wielkiego jedności niemieckiej propagatora, iż obok patryotycznych pobudek, interes Anglii kieruje jego krokami; w ostatnich zaś czasach książę Ernest przeniósł do Wiednia swoją kancelaryę, doznawszy w Berlinie zawodu i rozczarowania.

Reorganizacya Związku niemieckiego nie tyle też ważną jest w tem, o ile zmienia konstytucyę Rzeszy, jako raczej w tem, o ile wpłynie na zewnętrzne stosunki mocarstw europejskich. Zachodzi więc pytanie: czy i jak dzieło to da się przeprowadzić bez głównego jego uczestnika, to jest bez Prus i wbrew ich woli i chęci.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Lubelskiego 14 sierpnia

Ubiegły tydzień obfity był w pomyślne wypadki wojenne w naszem województwie, podniósł tu jeszcze silniej ducha ludności, a Moskwę przeraził.

Po pomyślnej potyczce 4go t. m. pod Chrośliną między Urzędowem a Józefowem, odniesiono nowe najświetniejsze dotąd w Lubelskiem zwycięztwo pod Żyrzynem na północ Kurowa 8go t. m. Jenerał Chruszczew jakby przeczuwszy klęskę, wysłał był z Lublina sztafetę do twierdzy Demblina, którą Moskale zowią Iwangorodem, aby transport pieniężny zatrzymany został w Demblinie i nieprowadzono go do Lublina, gdyż, jak się zdaje okolice przy drodze zajmują Polacy. Sztafeta ta wpadła w ręce naszych i Moskale nie wiedząc o przeciwrozkazie, wysłali transport z pieniędzmi z Demblina na furgonach pocztowych, pod eskortą trzech rot piechoty, oddziału artyleryi z dwoma działami i sotni kozaków. Gdy transport ten z eskortą przechodził przez las drogą o ćwierć mili od Żyrzyna, zasadzone w tym lesie oddziały polskie Krysińskiego, Grzymały, Lutyńskiego i inne pod naczelnem dowództwem pułkownika Kruka, uderzyły dzielnie na Moskali, a po przeszłogodzinnej walce rozbiły zupełnie eskortę, 180 Moskali padło zabitych, a wzięto do niewoli 132 rannych i 150 zdrowych; nadto 200,000 rsr., dwa działa i kilkaset karabinów, oraz inne bagaże. Rannych Moskali odesłano do Lublina, zdrowych powiększej części wypuszczono na wolność, prócz oficerów. Między rannemi był major dowodzący piechotą moskiewską, a między zabitemi podpułkownik z intendentury. Z polskiej strony było w tym boju do 2,000, lecz nie wszyscy czynnemi być mogli.

W parę dni wprzódy, bo 5 t. m. odnieśli nasi w wschodniej stronie Lubelskiego przy Chełmie, pod Depułtatami zwycięztwo. Walczyły tam oddział sandomiersko-krakowski Eminowicza, który aż we wschodnią część Lubelskiego zaszedł, oraz oddziały lubelskie Ćwieka i Rudzkiego. (Wiadomości jakie podaje korespondent o tym boju opuszczamy, gdyż szczegółowsze podaliśmy zamieszczając raport Eminowicza i Ćwieka. P. R. Cz.).

Co do ruchu wojsk moskiewskich, pułkownik Miednikow z swym oddziałem przybył do Janowa i w wielkiej jest obawie, aby go w niem nie atakowali Polacy. Znany rozbójnik pułkownik Emanow przybył 11go t. m. z swym oddziałem do Biłgoraja, odległego o 5 mil od granicy galicyjskiej i stoi w tem mieście. Oddział jego składa się według jednych z 1,000, według drugich z 1,500 ludzi z 4 działami. Pogranicze lubelskie wolne jest ciągle od wojsk moskiewskich.

Inflanty polskie 28 lipca.

I. R. Przesyłając wam wiadomości o dokonywanych tu okropnych barbarzyństwach przez Moskali, musimy nieraz ograniczyć się na ogólnikach i o wielu zamilczyć, przez co wiele moskiewskich zbrodni, musi pozostać dzisiaj w tajemnicy; a czynimy to, aby niedać powodu do pastwienia się i prześladowania osób wymienionych i ich rodzin. W dawniejszych listach pisaliśmy o przymusowych adresach; a gdy o tem wiadomość podaną przeczytali Moskale, zaczęli więźniów dopytywać się z kim o tem mówili. Trzymając od kwietnia nieszczęśliwe ofiary w podziemnych lochach, twierdy dynaburskiej i innych miejscach, podają im gotowe adresy do podpisania, mówiąc, iż gdy podpiszą, będą zaraz uwolnieni. Takie przymuszanie więźni przez Moskali do podpisywania adresów jest w Dynaburgu i w Witebsku, a szczególniej w Mohylewie na porządku dziennym. Nie możemy dziś wypowiedzieć ani jednego nazwiska przymuszanych osób do podpisu, bobyśmy zwiększyli prześladowania, jakich są ofiarą.

Liczba wywiezionych na Sybir wynosi kilka tysięcy. Całe pociągi szły z Warszawy, z Wilna i Dynaburga przez Ostrów i Psków, skąd ich różnemi traktami na Sybir lub do Orenburga albo w głąb Rosyi prowadzą. Roty aresztanckie przepełnione Polakami, którzy razem z kryminalistami pokuci, nękani są ciężkiemi robotami. Dość jest błahego podejrzenia, oskarżenia żeby bydź wziętym, więzionym lub skazanym na Sybir. W Dynaburgu mieszczanin starzec Maculewicz za to, że upominał starowierca, iż zajmuje się rabunkiem, pochwycony śród rodziny i zesłany do Orenburga. Tłumy starowierców Moskali i żołnierstwo, szczególniej kozactwo czekają hasła aby rzucić się znów na rabunki do rzezi i pożogi. Gazety petersburgskie głosiły szumnie, że starowiercy z Dynaburga i Rzerzycy ofiarowali swoim kosztem wystawić 100 konnych ludzi, sądząc zapewne, że ta ich ofiara skończy się jak zwykle komedyą, to jest: opiszą o tem w dziennikach petersburgskich, Car wyszle im podziękowanie, da jaką nagrodę, pochwali się przed Europą, a oni zostaną w domu, by w danej chwili rzucić się na rabunek. Zdarzyło się inaczej: zażądano aby ofiarę spełniono i stawionych stu, wezwano ich na służbę, a wtedy widzieliśmy co się działo w Rzeżycy, słyszeliśmy jak klęli, jak kobiety łajały starszyn, mówiąc: że to oni sprzedali ich dzieci. Stary jeden zamożny dyneburski starowier, nie kryjąc się w poufnej rozmowie, ganił przed nami te postępki mówiąc: „Źle oni robią, „nam w Polsce od tylu lat było dobrze, nas nikt „nie prześladował, całe nasze bogactwa i dostatki „co mamy, zebraliśmy za rządów polskich, a „od czasu rozbioru kraju, jedna policya za okup „naszych starych ksiąg wybrała od nas miliony, „musimy opłacać się policyi, popom, odbywać rekruczyznę — Teraz nas gładzą a później za czub „wezmą — przyjadą popi i zaprowadzą prawosławije! Nie należało nam wdawać się w tę „sprawę — skusili się obietnicami napłaczą się „później, bo kto teraz cieszy się z nieszczęścia „swych dawnych dobrodziejów, będzie kiedyś „płakał."

Jak tu w polskich Inflantach, tak w sąsiednich nam mohilewskiem i witebskiem województwach system wyniszczania żywiołu polskiego rozwinięty na wielką skalę. Co tylko nosi imie polskie, postanowili systematycznie wytępić. Większą część majątków konfiskowano, rodziny wypędzone z własnych domów, a dobra polskie oddane w absolutny zarząd policyi i urzędników moskiewskich. Ludność wiejska straszoną jest przez moskiewskich ajentów, że będzie wytępianą przez powstańców, jeżeli ich nie wytępi, i nie wytnie wszystkich właścicieli. Powtarzamy jeszcze raz, że rząd moskiewski pracuje usilnie nad wywołaniem rzezi przeciw klasom oświeceńszym.

Mylą się ci wszyscy, którzy głoszą o tajnych przysięgach, o jakichś podziemnych zmowach, dających niby siłę rządowi narodowemu. W sercu każdego Polaka, żyje silnie, mimo ucisku, duch narodu: on bez przysięgi kocha Ojczyznę i broni jej, a dlatego posłuszny jest wszelkim rozkazom Rządu Narodowego; wspólna wszystkim chęć niepodległości i wspólna nienawiści do ciemięztwa moskiewskiego jednoczy wszystkich. Śmiesznem w obec powstania i wypadków obecnych w Inflantach i w mohilewskim województwie, jest twierdzenie pana Degoix, przekupnego pisarza, który aby schlebić Moskalom, mówi w broszurze swej w Petersburgu wydanej na 34 stronnicy, że Polaków łatwo zmoskwicić. *) Dzisiejsze zdarzenia odpowiadają na to: stuletni ucisk najsroższy wzmocnił prawie, a nie osłabił w nas nawet na krańcu Polski, uczucie narodowe. Próżne chęci i starania zmoskalić nas, choć pochlebcy carscy wmawiają, że to łatwo, tylko trzeba wytępić szlachtę. Burzycie, demoralizujecie i zabijacie ostatnie uczucia prawdy w tym ciemnym i nieszczęśliwym łotewskim i białoruskim ludzie, ale pamiętajcie, że przyjdzie czas gdy on przejrzy, pozna się na moskiewskich oszukańtwach i wyrzeknie z nami „biada wam ciemiężcom!" Jaką i gdzie Moskwa dokonała propagandy? jaki naród, jaką prowincyą dobrowolnie, czy religijnie, czy socyalnie zlała się w jedność tak jak Litwa, Inflanty z Polską? Pobratymcze plemiona w Pskowie i Nowogrodzie, Moskwa za Iwana wytępiła a nie połączyła ze sobą, zabrała w niewolę i ciemięży. Unitów siłą, przemocą i mordem na prawosławie nawrócił rząd moskiewski. Nie na miłości, ale na sile i służalstwie, na bagnecie i bacie oparty jest ten rząd w narodzie rosyjskim. Wszelkie adresy są przymusowe, wszelkie ofiary niby na wojnę są komedyą, przechwalstwa i zuchowania do tyla śmieszne, iż minister moskiewski spraw wewnętrznych, wydał okólnik, w którym wyraźnie pisze: iż przynoszenia i ofiary składane jednorazowie na wojenne potrzeby, jakkolwiek bądź dowodzą wielkiego patryotyzmu, dla państwa mało pomocne, a prosi, żeby właściciele ziemscy opłacili lepiej zalegające podatki, których od kilku i kilkunastu lat nie płacą, a to będzie najlepszym dowodem patryotyzmu. Czy nie naiwnie to? zapewne minister i tego wyprze się w *Journal de St. Petersbourg*.

Nie tak postępuje Polska z swoim narodowym rządem — na jedno tajemne wezwanie podatku cały kraj go niesie, nietylko bez przechwalstwa, bez rozgłaszania, ale tajemnie, choć za opłacenie podatku grozi mu Sybir. Niejedna obrączka ślubna, niejedne kolczyki wyprawne, ostatnie pochowane dukaty, srebra rodzinne spieniężone na podatek narodowy. W Polsce dziecko na słowo podatku wyrzeka się zabawki i chętnie oddaje grosz. Znamy biedne rodziny, które zupełnie wolne od podatku, same wnosiły co mogły. Niejedna matka wyprawiała syna na bój śmiertelny z wrogiem, a to najcięższy podatek krwi na ołtarz Ojczyzny złożony. Nie, panowie moskiewscy! my płacimy podatki chętnie z radością, bo czujemy że urwana zapracowana złotówka idzie nie na obiady dawane w cześć zbójcy Murawiewa, ale na dobro naszego kraju, na obronę od nienawistnych ciemięzców. W obec tego powszechnego poświęcenia, śmią urzędowe noty i artykuły twierdzić, że to kilku szlachty i księży buntuje różnych włóczęgów i zbiera ich w bandy! Już dużo kwiatu najlepszych naszych rodzin rozstrzelaliście i powiesiliście, wiele legło na polu, a gdzież ci włóczęgowie? Sybir, Ural, wszystkie wasze miasta napchaliście naszymi braćmi. Każden co zginął w wojnie za swobodę rodzinnego kraju, kto go broni, wszędy na całym świecie nosi imię ofiary i poświęcenia się, a w waszych tylko fałszywych ustach, Moskale, zwie się zbójcą i włóczęgą.

Już zapewno wiecie o 10 i 20 procentowej kontrybucyi, jaką Murawiew według swego widzimisię obłożył Litwę, Polskie Inflanty i Białoruś, dodając, że według swej uwagi może zwiększać lub zmniejszać sumy, stósownie do większego lub mniejszego każdego współudziału w wojnie narodowej. Otóż zaczęto wyzyskiwać po 7, 10, 20 do 80 tysięcy rub. sr. (45, 66, 120 do 600 tysięcy zł. pol.) z majątków zupełnie zrabowanych wyniszczonych. Wielu właścicieli Inflant Polskich nie ma czem płacić, więc każą im podpisywać albo adres [1]) albo zabierają wszystko i nawet kobiece odzienie licytują. Widzieliśmy 24go b. m. w Dynaburgu najpiękniejsze rasowe bydło kupione na takiej licytacyi po 3 rsr. (20 złp.) za sztukę. Szory angielskie z pasami po 1 rsr. Zwyczajnie na te licytacye nikt z miejscowej katolickiej ludności nie przybywa, nawet żydzi chętni do handlu, ale brzydzący się podobnie podłym zarobkiem, nie przyjeżdżają; więc policya daje znać liwerantom wojskowym, roskolnikom albo posieleńcom, i te włóczęgi rozgrabiają darmo prawie własność polskich obywateli. Majątki małoletnich dzieci rabowane, konfiskowane za udział parobków w powstaniu.

Jadąc z Petersburga ku Wilnu, za Dźwiną część drogi żelaznej przechodzi przez Kurlandyę, a o 4 wiorsty od stacyi Aleksandrowska, zaczyna się granica Kowieńskiego województwa. Otóż i tu uderza system exterminacyjny niszczenia kraju — lasy Kurlandyi obok rosnące nietrzebione; a zaczynając od naszej granicy, obaczyliśmy okropne spustoszenie; całe przestrzenie wycięte lub wypalone wskazują na stan kraju, którym rządzi namiestnik moskiewski, Murawiew! Dawny to sposób moskiewski. Już Katarzyna II w instrukcyi danej swym posłom w Warszawie, Kejserlingowi i Repninowi 6 listopada 1763 r. w § 10 rozkazuje powiedzieć Polakom: „iż w razie sprzeciwiania się albo jakiejbądź konfederacyi, wprowadzi swe wojska" i każe „détruire par le fer et par le feu leurs biens et leurs propriétés," a tak samo postępował rząd pruski. Co wyrabiał Iwan Wasilewicz, to kontynował Piotr, Katarzyna, Mikołaj i „łagodny" Aleksander II. Wszak Katarzyna snując najniegodziwszą zdradę przywła-

*) Obacz: Pologne en XIX siecle przez Degoix, drukowane w Petersburgu 1863 roku. P. K.

[1]) Powiat homelski mohilewskiej gub. podał adres i uwolniony od opłaty, a Murawiew zdjął z niego stan wojenny. Objaśniamy: powiat ten składają byłe stołowe dobra królewskie i koronne starostwa, rozdane w majoraty Paskiewiczowi Warszawskiemu i innym jenerałom moskiewskim; ci więc adres podpisali.

Część literacko-artystyczna.

HYMN.

Dawco życia i wolności,
Ucieczko słabych, krzywdzonych,
Duchu prawdy i miłości,
Ojcze wszystkich uciśnionych!

Oto, lud Twój bólem zdjęty
Co wylewa krwi ostatek,
Woła do Ciebie, o Święty!
Jękiem niemowląt i matek.

W gruzach nasze grody, sioła,
Krwawe zgliszcza kraj pokryły;
Oczy we łzach, w pyle czoła,
Prosim Ojcze, dodaj siły!

W górę serca Polski ludu,
Duchu Święty zstąp śród nas!
Niech z krwawego Polski trudu
Błyśnie światu Boży czas.—

Gdyśmy zgasili butnością
Niebieski ogień Lutego,
Nakarmiłeś nas ciemnością
I poddałeś pod moc złego.

Dziś, w krwawej pokuty męce,
Którą zbliżasz nas ku sobie,
Drżące w górę wznosim ręce
W bolesnej serca żałobie.

Bądź nam, Panie, miłościwy,
Marnotrawne przytul syny,
Pociesz lud Twój nieszczęśliwy
I odpuść mu Jego winy.

W górę serca etc. etc. etc.

Jeśli twardość nasza, Boże!
Jest tak kamienna i sucha,
Że ból tylko zgryźć ją może
I poruszyć głębię ducha.

Nie szczędź, Panie, bolów, bicza,
Żar co nas trawi rozdmuchaj;
Lecz nie odwracaj oblicza
I modłów naszych wysłuchaj.

Przyjmiem w pokorze z Twej ręki
Najboleśniejsze karanie,
Byle tylko z naszej męki
Wstała Chwała Twoja, Panie!

W górę serca etc. etc. etc.

Bracia! Bóg da nam zwycięztwo,
Gdy serca będą bez skazy;
Dziś, tylko święte szaleństwo
Ciemięzców odeprze razy.

Precz więc z myśli, i precz z ducha,
Osobistość, pycha, zwady,
Niech nam serce stopi skrucha,
W Chrystusowe idźmy ślady.

Hasłem naszem, miłość, wiara,
Królowanie Boże celem;
A dźwignią, ducha ofiara,
Której Bóg stanie mścicielem.

W górę serca etc. etc. etc.

Mędrców świata liczna rzesza
Wciąż powtarza: ufaj broni—
Bóg do spraw twych się nie mięsza,
Zachód dźwignie cię z tej toni.

O Polsko! biedna sieroto,
Bluźnierstwem ust twych nie kalaj;
Wyrzuć z serca ziemskie błoto
I zbawienia nie oddalaj.

Sumienie twe Bóg rozszerzył,
Do niego zmierzaj twe czyny;
Czas Narodzie, byś uwierzył
Że w nim ratunek jedyny.

W górę serca etc. etc. etc.

Zardzewiałe struny ducha
Precz odrzućmy— dość tych brzęków—
Nowych strun wymaga skrucha,
Wyższych natchnień, czystszych dźwięków.

Kalwaryjskiej nuty strojem
Zlejmy serca w jedno tętno,
A Łaska popłynie zdrojem
I zmaże niewoli piętno.

Wtenczas, nowy Izraelu!
Bratobójczy miecz Kaima
Pryśnie w szczęty— dojdziesz celu,
I *Pan* obietnic dotrzyma!

W górę serca Polski ludu!
Duchu Święty, zstąp śród nas!
Niech z krwawego Polski tronu
Błyśnie światu Boży czas.

* *

URYWEK Z NIEMCEWICZA

DZIEJÓW WSPÓŁCZESNYCH.

Najświeższy zeszyt *Przeglądu Poznańskiego*, pisma mieszczącego tyle ważnych i z talentem napisanych artykułów, zawiera między innemi niektóre pozostałości z rękopismów Niemcewicza, a mianowicie *Dzieje współczesne*, czyli właściwie: Wyswobodzenie się Polski od r. 1806 aż do pokoju Tylżyckiego 1807.— Ciekawa to wielce chwila, znalazła już swoich opowiadaczy w Skarbku, autorze Dziejów Księstwa Warszawskiego, w wojewodzie Ostrowskim, Pisarzu żywota Tomasza Ostrowskiego; w Koźmianie (Kajetanie) autorze Pamiętników — ale to nieprzeszkadza, żeby pióro Niemcewicza niemiało tej prerogatywy, jaką mu niezaprzeczony talent historyczny umiejący w opowieść wlewać ciepło życia i szczęśliwemi wyrażeniami charakteryzować wypadki i ludzi. Jeżeli w dokładności i obfitości szczegółów oraz kombinowaniu onych, nieceluje Niemcewicz jako historyk, co mu wyrzucanem było przez krytykę— to z drugiej strony duch obywatelski gorącego patryoty tak świetnym kolorytem wszystko powleka, że zawsze brać go można, jeśli nie za ścisłego sprawozdawcę faktów, nie za pilnego badacza przyczyn— to za wiernego malarza górujących uczuć w narodzie. Owszem niczego bardziej nie żal nam, jak że Niemcewicz szczęśliwie pochwyconej myśli napisania: *Dziejów współczesnych sobie*, nie dokonał w zupełności. Kilką ułamków z r. 1806, 1807 i 1809— oto wszystko co pozostało z tej pracy, mającej zawsze pewną wyższość nad tem coby ktoś z później żyjących mógł napisać, niemając innych źródeł tylko pisane lub drukowane. Żywy świadek, to jak malarz malujący z natury. Pozwalamy zatem sobie podać zajmujący ustęp opisujący wejście Francuzów do Polski, po bitwie pod Jeną; niektóre szczegóły są tu całkiem nowe, przynajmniej nienapotykamy ich ani w Skarbku, ani w Kajetanie Koźmianie:

Po czternastoletniej niewoli w więzach dawnych hołdowników, doczekali się nakoniec Polacy dnia odwetu, doczekali się mścicieli długo znoszonych krzywd i obelg. Pułkownik francuski Excelmans, dowódzca pierwszego pułku strzelców marszałka Davoust, pierwszy wszedł do Poznania, stolicy niegdyś Wielkiej Polski. Przyjęty z uniesieniem radości, które łatwo pojmie kto zważy, iż nie znano w dziejach zatracenia ludu całego. Pogrążonemu w rozpaczy, iż nie odzyska już nigdy utraconych istności i swobód, pocieszająca wybawienia zorza zajaśniała raptownie. Napełnione miasto niezliczonem ludu mnóstwem, jak w dzień uroczysty, bramy i domy uwieńczone kwiatami, z okien wywieszone bogate makaty, wszędzie okrzyki wesela, a tłum ludu tak wielki, iż jazda przez ulice zaledwie postępować mogła.

Wkrótce za tym oddziałem dnia 10 listopada przyciągnął z korpusem swoim marszałek Davoust, żywo dotknięty gorliwością, którą we wszystkich obywatelach postrzegł.

Gdy już wojska francuskie tłumnie rozłożyły

szczenia Polski, gdy dowiedziała się, iż ówczesny prymas Władysław Łubieński ostrzega kraj o wiszącej nad nim zdradzie, w akcie dziś bardzo ciekawym z dnia 27 grudnia 1763 r. [2]) wyrzekła się mówiąc: „że te fałszywe, kłamliwe wieści umyślnie przez nienawiść, przez źle myślących ludzi są rozsiewane“, że „*notre systéme et notre sentiment sont de rendre heureux nos peuples sans faire des conquêtes sur les étrangeres*“, a dalej: „nous avons en coeur la conservation de l'integrité de Couronne de Pologne et du grand-duché de Lituanie.“ Też zdradzieckie słowa powtarz dzisiejsza dyplomacya caratu, dodając tylko, że ma jeszcze prawo silnego nad nami. Że Polskie Inflanty dawno chciał posiadać rząd moskiewski, tego nie zaprzeczą Moskale, bo w § XI instrukcyi Repnina powiedziano: „et nous ne déposerions pas les armes, que toute *la Livonie polonaise* ne fût detachée et incorporée dans notre empire.“ A więc Katarzyna nazywała tutejszy kraj Inflantami Polskiemi. Jakże to stało się, że dziś carat wydaje ukazy, przysięga przed światem, że to dawny kraj rosyjski? Carat domaga się u Europy i u nas zaufania, ale jaką w zamianę może dać pewność rząd, który bezczelnie zawsze i wszędzie rwał traktaty z Polską.

Inflanty Polskie 30 lipca.

W tej chwili dowiadujemy się, że w więzieniach dynaburgskich i witebskich coraz silniej przymuszają Moskale więźni do podpisywania adresu. Dręczą i straszą więźni karami, jeżeli nie podpiszą; a teraz wolno już każdemu naczelnikowi wojennemu zabijać Polaków we 24 godzin albo sekretnie w więzieniach.

Wczoraj w dynaburgskim wojskowym szpitalu zbity został przez żołnierza chory ksiądz Dyszo, za to, że ledwie przesuwając nogi wyszedł na korytarz. Widzimy codzień, jak przeprowadzają do fortecy z turmy pieszo ($1^1/_2$ wiorsty) księży na badania i tąż drogą odprowadzają, zawsze otoczonych eskortą z nabitą bronią. Tutejsza śledcza komisya znalazła zupełnie niewinnymi byłego dynaburgskiego marszałka hr. Ludwika Platera i panią Zygmuntową Bujnickę (więzioną jakeśmy poprzednio zawiadamiali za to, że mąż jej wyjechał za granicę, chroniąc się przed śmiercią) i zawyrokowała, aby ich uwolnić. A jednak Murawiew kazał wywieźć ich do Orenburga, a usłużny jen. Dłotowski lękając się, żeby kobieta mająca być wkrótce matką, nie znalazła sprawiedliwości w Petersburgu, każe ją wieźć koleją do Pskowa, a ztamtąd z dwoma żandarmami pocztą do Orenburga! Biedna matko! może i dziecię twe będzie ofiarą za swobodę Polski!

Wrocław 17 sierpnia.

† Kongres frankfurcki zajmuje w niezwykłym stopniu polityków i publicystów pruskich. Pod osłoną pozornej obojętności, kryje się niezadowolenie, gniew i żądza odwetu przy pierwszej sposobności. Stanęło na tem, że Prusy postanowiły pozostać zewnątrz kongresu. Biorąc rzeczy powierzchownie, trzeba przyznać, że Prusy się dobrowolnie wyłączyły. Rozważywszy bliżej wszystkie poprzednie okoliczności, przychodzi się do przekonania, że cała ta nadzwyczajna akcya tak była prowadzoną, aby przystąpienie do niej Prus uczynić prawie niepodobnem. Właśnie dla tego, takie jest ciągle moje zdanie, które widzę przez poważne głosy popartem, Prusy powinny się były stawić na kongresie. Tym tylko sposobem można było skrzyżować hegemoniczne plany Austryi w Niemczech; tym tylko sposobem przeszkodzić odpadnięciu wahających się sprzymierzeńców, pozostawionych w kongresie bez naczelnika. Dobrze ktoś powiedział, że jeżeli Prusy uważają się w Niemczech za państwo prowadzące, lecz nie prowadzone, to czemuż nie prowadzą? Państwa niemieckie drugiego i trzeciego rzędu zapewneby tak skoro nie były odpowiedziały na wezwanie Austryi, gdyby nie były przekonane, że Prusy bardzo mało dziś dbają o reformy w Niemczech, a głównie o charakter i znaczenie mocarstwa europejskiego. Kto się jednak przy każdej sposobności odzywa z dumą, że Prusy są „tarczą i mieczem“ Niemiec, że „polityka pruska jest polityką niemiecką“, ten powinien to stwierdzać nie takiemi czynami, które odstręczyć nawet najufniejszych, lecz któreby były zdolne pociągnąć ku niemu nawet najniechętniejszych.

Osobliwy w Frankfurcie przedstawia się widok. „Tarcza i miecz“ Niemiec odznaczają się nieobecnością w pałacu zgromadzenia Związku niemieckiego. Chorągwie wszystkich krain niemieckich powiewają w stolicy Rzeszy, a chorągwi pruskiej nie masz między niemi. Jest to niesłychana polityczna i dziejowa anormalność. Kongres nie jest wyrazem jakiegokolwiek stronnictwa lub koalicyi. Prusy, jeżeli im szczerze o dobro Niemiec chodzi, mogły puścić w niepamięć wszystkie osobiste urazy. Byłyby przez to zyskały więcej sympatyi, aniżeli przez małoduszne dąsanie się, że nie uwzględniono przynależnej formy w komunikowaniu im zamiaru zwołania kongresu. Wszakże Frankfurt nie obiecywał być drugim Ołomuńcem? Owszem co ten zepsuł i cofnął, tamten miał naprawić i popchnąć naprzód. Tu była pora wyprzedzić dobre chęci i zamiary Cesarza austryackiego; była sposobność stawić projekt przeciw projektowi, jeden liberalniejszy od drugiego; było otwarte pole do szlachetnego współubiegania się w uszczęśliwieniu narodu, zbyt długo niestety! z nieznaną w dziejach cierpliwością oczekującego na spełnienie swoich życzeń.

Kongres frankfurcki może nie osiągnąć zamierzonego celu; będzie on zawsze uroczystem poświadczeniem, że panujący książęta niemieccy uznali potrzebę wyprowadzenia Niemiec z obecnego politycznego położenia i nadać im odpowiednie wielkości narodu znaczenie. Podobne dążności w niższych warstwach jego nie będą odtąd mogły być uważane za dążności rewolucyjne. Uznanie takie ma niezmierną moralną wartość. Bez czynów wielkiego znaczenia przejść ono nie może. Będąż same tylko Prusy chciały mu stawać na drodze? Taka polityka musiałaby runąć w pierwszem poważnem starciu. Nie na granicach Królestwa Polskiego, lecz w Frankfurcie miałyby Prusy dziś misyą swoję do spełnienia.

Frankfurt n. M. 15 sierpnia (spóź.).

E. Jutro objawi się myśl, która przewodniczyła wezwaniu książąt niemieckich na zjazd w Frankfurcie. Będzie to dzień pamiętny w dziejach Niemiec, z dnia jutrzejszego wysnuje się przekonanie o praktycznej zdolności w polityce tak rządów jak ludów niemieckich i okaże się, czy bez wojny, bez rewolucyi, drogą reformy urządzić się może wewnętrznie całość z tak licznych części i cząstek złożona. Dotąd tajemnicą pokryty plan, który ma być przedstawiony, przyjęcie jakiego dozna, obrót jaki przybierze przy wstrzymaniu się Prus od udziału w zgodnem porozumieniu. Dyplomacya zagraniczna tak w Wiedniu jak w Frankfurcie mniema, że wewnętrzna reorganizacya związku stanie się jedynie przedmiotem narad, a zewnętrzna polityka obcą będzie obradom i że to śmiałe wystąpienie Cesarza Austryackiego w domowej sprawie wszystkich Niemiec nie nastąpiło ani w porozumieniu się z obcemi przyjaznemi mocarstwami, jakoto z Francyą, ani też przeciw niej. Cokolwiekbądź, powołanie i zebranie się wszystkich książąt niemieckich z wyjątkiem królów pruskiego i duńskiego, są zbyt ważnym wypadkiem. aby bez skutku i wpływu w ogólnej polityce europejskiej mogły pozostać.

Nie będę rozwodzić się nad następstwami, które się przewidzieć dają z usunięcia się Prus, z rozbratu, jak się coraz silniej uwydatnia nie tylko między niemi i Austryą, ale i między państwem rządzonem przez p. Bismarka a Niemcami, szukającemi ustalenia się bytu wewnętrznego na drodze liberalnej i konstytucyjnej; wypada jednak wspomnieć o jednej ze spraw wewnętrznych, która w skutku zjazdu łatwo stać się może zewnętrzną, i nawet pokój europejski zakłócić. Sprawa księstw duńskich przyjdzie pewnie pod obrady zebranych monarchów; Austrya silnie w niej wystąpić zamierza i gotowość okazuje do uchwycenia w rękę sztandaru narodowości niemieckiej przeciw prawom, na których Dania się opiera. Z Danią w tym czasie silnym związkiem połączyła się Szwecya. Mogłoby więc przyjść do tego, iżby ród skandynawski widział się zmuszonym do stawienia czoła germańskiemu. Książę szwedzki Oskar, który w przeszłym tygodniu przybył do Wiednia dla zbadania usposobienia rządu cesarskiego w sprawie księstw duńskich, który widział się kilkakrotnie z Cesarzem i rozmawiał z ministrami, znalazł wielkie rozdrażnienie i silny zamiar popierania przeciw Danii wymagań związku niemieckiego. Książę ten opuścił stolicę Austryi z troskliwem przewidzeniem wybuchu wojny, do której i Szwecya w obronie Danii ujrzałaby się pociągnioną. Byłoby to nowe zawikłanie, w którem przeciwne dziś sobie mocarstwa, ujrzałyby się na jednej linii. Rosya bowiem dotąd skłonną się okazywała do stawiania oporu naciskowi związku niemieckiego.

Zamiary Austryi w reorganizacyi Rzeszy, wzbudzają u części ludności niemieckiéj niedowierzanie i troskliwość. Objawiają się one wyraźnie w w Frankfurcie. Frankfurt jest wprawdzie tem dla Niemiec czem we Francyi przedmieście ś. Antoniego, a z usposobienia jego wnioskować nie można o tem co mieszkańcy różnych krajów niemieckich okazują. Lecz jest tam pewien zapał chłodny, i rozbudzona bardziéj ciekawość niż nadzieja i ufność. Namiętni nieprzyjaciele Francyi podglądają, ażali śmiałe wystąpienie Austryi w sprawie wewnętrznéj Niemiec, nie ukrywa porozumienia się tego mocarstwa z Cesarzem Napoleonem, a podejrzenie to podsyca ofiarowanie korony meksykańskiéj arcyksięciu Maksymilianowi. Stronnicy zjednoczenia narodowego, którego dążności unitarne i republikanckie nie są tajnemi, widzą z obawą wzmocnienie monarchicznéj zasady w reformie przez Monarchów ułożonéj i przeprowadzonéj. Fanatycy protestantcy z niechęcią spoglądają na Monarchę katolickiego, stojącego na czele równie protestanckich jak katolickich Niemiec. Postać więc stolicy Związku niemieckiego nie przedstawiała dzisiaj charakteru popularnego znamion przygotowującego się wielkiego narodowego wypadku. Rok temu odbywała się w Frankfurcie uroczystość zebrania strzeleckiego wszech Niemiec, wśród niéj wybuchał zapał ludowy, wracało narodowe uczucie; dziś widać, iż władze frankfurckie wysiliły się na podniesienie uroczystości przyjęcia i pobytu książąt, lęcz wątpiéby można, aby duch narodu zespolony był z niemi w tych usiłowach. Miasto nie tak świetnie przybrane jak w roku zeszłym; powiewają wprawdzie z okien, z balkonów i dachów chorągwie niemieckie, lecz mniéj wieńców, mniéj girland, mniéj godeł, mniéj pomysłów zapału narodowego spostrzegać się daje. Jednakże osoba Cesarza zdawała się obudzać powszechne zajęcie. Jego tylko oczekiwano, o niego pytano, dla widzenia jego tłoczono się. Liczny więc tłum zebrał się przy dworcu kolei, którą miał przebywać cały orszak cesarski. Tymczasem publiczność tam zebrana doznała zawodu. Cesarz inną drogą się udał, inną bramą wjechał do miasta. Wjazd jego z wszelkiéj okazałości był ogołocony; przyjmowany okrzykami, lecz nie tyle głośnemi, jakich oczekiwać można było. Zdawać się mogło, że Monarcha Austryi nie poszukiwał zbyt uroczystego i niejako cesarskiego przyjęcia. Publiczność zawiedziona nie straciła wesołego humoru. Co chwila wśród napełnionych tłumów ulic, wznosiły się wiwaty i okrzyki, przyjmowano niemi nie przybywających dostojnych gości, lecz to omnibus napełniony podróżnymi lub kuframi, to wóz przewożący cegłę, lub jaki towar, to nakoniec zwyczajne najemne doróżki, którem jechali ciekawi widze. Po tych okrzykach głośne śmiechy następowały. Można w nich było upatrywać równie uliczną pustotę, jak polityczną ironię. Chociaż nigdzie policya się nie ukazała, ani razu wśród tłumu, ruchu i wrzawy, porządek zakłóconym nie został. Przyznać należy, że jeżeli postawa publiczności nie była zupełnie monarchiczną, to anarchiczną się nie okazała.

Wiedeń 18 sierp. Sejm siedmiogrodzki rozpoczął szczegółowe rozprawy nad adresem. Zaraz ustęp 2 nastręczył sposobność do rozpraw. W ustępie tym projekt adresu wyraził się, między innemi, że „wypadki (zaszłe w latach 1848 i 1849) *wywołały konieczność* nieograniczonych rządów.“ Poseł z Bystrzycy Wittstock wniósł zamianę wyrażenia „wywołały konieczność nieograniczonych rządów“, na „sprowadziły nieograniczone rządy.“ Wniosek ten popiera mowca uwagą, że pierwszego sposobu wyrażenia użył rząd, celem uzasadnienia i usprawiedliwienia rządów nieograniczonych; Izba zaś nie ma powodu do podobnego wyrażenia się; dość będzie, jeśli fakt stwierdzi. Zapewne będą w Izbie i tacy, którzy byli przekonani o konieczności absolutnych rządów; jednak inaczej rzecz wygląda, jeśli się zapytamy: czy także rozmiary, czas trwania, surowość absolutyzmu była usprawiedliwioną. I w innych krajach europejskich uciekano się także w owym czasie do większego zjednoczenia władzy rządowej, ale stan ten wszędzie wcześnie się skończył aniżeli w Austryi.

Poseł Albert popiera poprawkę Wittstocka następującemi mniej więcej uwagami: Wysoki sejmie! Także rzeczowe powody zmuszają mnie do wystąpienia przeciw ustępowi przez poprzedniego mowcę już zaczepionemu. Historya nie zna żadnej dziedzicznej monarchii, w którejby uznaną była konieczność rewolucyi. Tak samo, o ile mi wiadomo, nie uznaje historya konstytucyjnej narodowej reprezentacyi, ktoraby uznawała konieczność panowania przez czas pewien absolutnych rządów. I inaczej nawet być nie może. Albowiem konstytucyjna narodowa reprezentacya, któraby uznawała konieczność panowania przez czas jakiś absolutnych rządów, samaby podkopywała grunt, na którym stoi; samaby marnowała kosztowny klejnot swego własnego nieprzedawnionego prawa; poniżyłaby sama siebie; czego czynić nie powinna, bo i reprezentacye narodowe są z bożej łaski. Panowie! Konserwatywni prawnicy często usiłowali ze stanowiska nauki dowieść konieczności panowania przez czas jakiś rządów absolutnych; jednak według mego zdania ze skutkiem nie bardziej pomyślnym od tego, który odnosili prawnicy radykalni usiłujący dowieść konieczności rewolucyi. Według mego przekonania nie może ani naród, ani połączenie narodów w skutek jakichkolwiek zajść stracić w obec rządu wszystkie swe polityczne prawa. Albo dla wyrażenia tej samej myśli użyję słów pewnego austryackiégo prawnika, o którego lojalności nikt nie wątpi: „O tem, ażeby naród jaki przez jakiekolwiek wypadki stać się mógł tylko przedmiotem praw rządowych; o tem, ażeby węzeł między rządem a narodem nie powinien być zawsze węzłem wzajemnych praw i obowiązków, w czasach naszych w kraju oświeconym nie powinnoby już być więcej mowy.“

Wysoka Izbo! W całym projekcie adresowym nie masz przykrzejszego i niebezpieczniejszego ustępu nad ten, przeciw któremu wystąpił przyjaciel mój Wittstock. A więc groźne wypadki uczyniły koniecznem panowanie rządów absolutnych. Któż to mówi? Czy Cesarz JMć? Wcale nie. JCMć wyraża się o tem, co projekt adresu w przytoczonych powyżej słowach wypowiedział, w manifeście z 20go Października 1860 daleko względniej! — A więc nie JCMość wprost wypowiada, że groźne wypadki uczyniły koniecznem panowanie absolutnych rządów, jeno sejm Siedmiogrodzki to twierdzi; sejm Siedmiogrodzki, który po 15 ciężkich latach znów dostąpił wykonywania swych nieprzedawnionych, konstytucyjnych praw. Wysoki Sejmie! Wypadki obecne są także groźne, i groźne w wysokim stopniu. Liberalne usiłowania JCMości napotkały opór w Węgrzech, Kroacyi i jeszcze indziej. Któż zaręczy, że wkrótce nie staną się jeszcze groźniejszymi? A wtenczas według zdania projektu adresowego, czy niemogłaby znowu nastąpić konieczność panowania absolutnych rządów? Z tych powodów jestem przeciw owemu przykremu i niebezpiecznemu ustępowi projektu adresowego a przyłączam się do poprawki Wittstocka.

Izba przyjęła rzeczoną poprawkę.

Ustęp tyczący się unii z Węgrami przyjęto w następującej formie: „Sejm przywiązuje wielką wagę do zachowanej przez wieki udzielności i całości W. Księstwa, jako osobnego i niezawisłego członka węgierskiej Korony, i w zupełnej zgodzie z oświadczeniem przez JCMość wyrzeczonem uchwalonej w r. 1848 unii Siedmiogrodu z Królestwem Węgierskiem nie może uważać za akt, który zupełnie prawnie przyszedł do skutku, i o tyle mniej przepisuje mu ważność prawną, że unia ta w skutek bezpośrednio naówczas zaszłych wypadków faktycznie się rozpadła.“

Co do tego punktu ciekawem było wystąpienie posła Maagera, który niegdyś w wzmocnionej Radzie państwa przemówił za konstytucyą dla całego państwa. Maager uważa unią za istniejące prawo i wnosi, żeby sejm postarał się o to, aby mógł powziąć uchwałę co do zatrzymania, zmiany albo zniesienia tego prawa. Wniosku tego nie poparto.

Do *P. Hirnök* piszą z Wiednia, że JCMość rozkazać raczył, aby dotychczasowy 40letni czas służby profesorów uniwersytetu peszteńskiego, po której następowała dopiero emerytura, skrócono na lat 30.

Według *Botschaftera* minister Sprawiedliwości przesłał biskupowi trydentyńskiemu list, w którym mu odradza podobnego jak w liście pasterskim z powodu 300letniej rocznicy soboru trydentyńskiego, przeciw protestantom występowania. Również nie uznał minister dostatecznem sprawozdania nad prokuratora tyrolskiego Dra Hasselwantera, w którem tenże tłomaczy się, dla czego z urzędu nie wystąpił przeciw rzeczonemu listowi pasterskiemu, przeciwnie nadprokurator ma zapewne już teraz w ręku wyraźny dowód niedokładnego pojmowania prawa.

Praska *Politik* donosi, że ks. Drowi Thurn-Taxis, który odsiedział w Nowem Bolesławiu 14dniowy areszt za przestępstwo drukowe, tamtejsi mieszkańcy, kiedy wyszedł z więzienia wyprawili uroczystą owacyą. Na rynku miasta powitał księcia tłum ludu głośnymi okrzykami. W drodze do Niemierzyc dokąd się książę udał, towarzyszyło mu 60 powozów i liczny poczet wieśniaków konno wśród muzyki i strzałów z mozdzierzy; poprzyrządzano bramy tryumfalne przystrojone w czeskie i słowiańskie barwy. W ogrodzie zamkowym w Niemierzycach, licznie zgromadzona publiczność witała księcia.

Niemcy.

Telegram z Frankfurtu z dnia 18go b. m. podaje następującą treść projektu reformy przedłożonego przez JMć Cesarza austryackiego zgromadzonym monarchom i reprezentantom wolnych miast. Projekt ten składa się z 35 punktów.

Artykuł 1szy rozszerza cel Związku poza artykuł 2gi aktu ustanowienia Rzeszy niemieckiej i art. 1szy aktu końcowego o tyle, że pomiędzy cele związku liczy także strzeżenie stanowiska Niemiec na zewnątrz, popieranie pomyślności niemieckiego narodu, zastępowanie jego wspólnych spraw, obronę konstytucyjnej udzielności osobnych państw i publicznego ich prawnego stanu, tudzież wspólne ustawodawstwo w sprawach konstytucyą zakreślonych.

Dyrektoryat kieruje sprawami związkowemi. Rada związkowa z pełnomocników złożona; deputowani związkowi peryodycznie będą zwołani; peryodyczne zgromadzenie książąt; trybunał związkowy.

Dyrektoryat składać mają Austrya, Prusy, Bawarya i dwaj panujący, wybrani przez monarchów stawiających 8, 9 i 10ty korpus związkowy, na lat sześć lub trzy.

Rada związkowa składać się ma z 17stu głosów dotychczasowego szczuplejszego zgromadzenia; Austrya i Prusy mają w niej mieć po trzy głosy. Austrya przewodniczy tak w dyrektoryacie jako też i w radzie; gdyby była przeszkodzoną, przewodniczą Prusy. Uchwały zapadają zwykle prostą większością; tylko w razie wypowiadania wojny lub zawierania pokoju potrzebne są dwie trzecie głosów rady związkowej, wyjąwszy wojny w której udział biorą państwa Związkowe, mające także posiadłości nieniemieckie, a w których to wypadkach prosta większość głosów wystarcza. Do wniosków mających na celu zmianę konstytucyi związkowej, nowe organiczne urządzenia, koszta związkowe, albo rozszerzeniu władzy ustawodawczej Związku, potrzeba w radzie 17 głosów. O sprawach religijnych stanowić mogą tylko jednomyśne uchwały.

Wykonawcza władza związkowa: Dyrektoryat, pod którym stoi komisya militarna i komisye spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, skarbu, spraw handlowych i cłowych. Do Dyrektoryatu należą: zastępstwo Związku jako całości, akredytowanie posłów związkowych przy dworach zagranicznych, zawieranie traktatów z państwami obcemi za przyzwoleniem zgromadzenia panujących albo rady związkowej; jeśli chodzi o sprawy ustawodawcze, także tylko za przyzwoleniem zgromadzenia deputowanych związkowych; wreszcie staranie około zewnętrznego bezpieczeństwa Niemiec. Jeżeli bowiem istnieje dla Niemiec niebezpieczeństwo zewnętrznej zaczepki, albo zagrażającego naruszenia równowagi europejskiej, dyrektoryat zarządzić ma wszelkie potrzebne środki według upoważnienia związkowego i ustawy wojennej. Dyrektoryat ma inicyatywę w stawieniu wniosków do ustawy wojennej. Dyrektoryat ma inicyatywę w stawianiu wniosków do ustaw związkowych na podstawie uchwał rady związkowej. Do niego należy dopilnowanie wykonania ustaw związkowych i uchwał z prawem egzekucyi. Do niego należy zarządzanie związkową sprawą wojenną, ciągłe staranie o wzmocnienie i udoskonalenie siły zbrojnej Niemiec, bez niepotrzebnego obciążania ludności w pokoju.

Wojsko w służbie związkowej nosi oznaki Związku, również podczas wspólnych ćwiczeń. Dyrektoryat zawiaduje kasą związkową. Przedkłada on trzechletni budżet za przyzwoleniem rady związkowej zgromadzeniu deputowanych, tudzież zdaje temu samemu zgromadzeniu rachunki z gospodarstwa związkowego. Dyrektoryat zwoływa zgromadzenie deputowanych, odracza je, zamyka lub rozwięzuje. Reprezentuje on całość rządów należących do Związku w obec zgromadzenia deputowanych, przedkłada rezultat zgromadzeniu panujących albo radzie związkowej.

Zgromadzenie deputowanych związkowych składa się z 300 członków reprezentacyj osobnych państw niemieckich, przez te reprezentacye wybranych. Austrya wysyła 75, których rada państwa z członków krajów związkowych, albo sejmy krajowe ziem związkowych wybierają; Prusy także 75 wybranych przez sejm pruski z reprezentantów krajów związkowych; Bawarya 27, Saksonia, Hanower, Wirtemberg po 15; Baden 12; Hesya elektorska i W. księstwo heskie po 9 deputowanych itd.

Gdzie są dwie Izby tam pierwsza wybiera jednę, a druga dwie trzecie liczby posłów. Deputowani związkowi nie są związani instrukcyami. Regularne zwołanie nastąpi co trzy lata w maju w Frankfurcie nad Menem. Nadzwyczajne kadencye następują na zwołanie dyrektoryatu za przyzwoleniem rady związkowej. Dyrektoryat odroczyć może zgromadzenie najwięcej na dwa miesiące. Przy rozwiązaniu nastąpi bezzwłoczne wezwanie do przedsięwzięcia nowych wyborów i jak najśpieszniejsze zwołanie zgromadzenia. Zgromadzenie deputowanych wybiera sobie prezesów; odbywa publiczne posiedzenia, układa sobie regulamin, ma prawo uchwalającego współudziału w władzy ustawodawczej Związku, prawo do zmian konstytucyi Związkowej, do organicznych urządzeń, do układania ogólnych zarysów prawodawczych, tyczących się druku i sto-

[2]) Obacz *Gazette de Lejde* rok 1764 a także „Histoire des trois demembrements de la Pologne“ p. Ferrand Paris 1820. P. K.

---

się w Berlinie, gdy różne oddziały jego po całej rozlewały się Wielkopolsce, gdy nakoniec orły polskie długo w cieniach nocy ukryte, wzbiły się w powietrze i nad ojczystemi uniosły się hufcami, król pruski pod zasłoną hord moskiewskich zostający dowiedziawszy się o powstaniu Polaków, następujące wydał ogłoszenie: „Przeciw burzycielom i sprzyjającym insurekcyjnym poruszeniom w Prusiech południowych.“ To ogłoszenie tak niegodziwie na polskie przetłomaczone, iż z ciężkością rozumieć je było można, jawny zbyt dowód jak prędko język ojczysty pod obcym rządem psują i nie zrozumiałym czynią. Znaczniejsze tylko w piśmie tem poprawiłem błędy.

„Najjaśniejszy król Pruski Jmć, odebrał pewne „i godne wiary doniesienie, iż w niektórych miej„scach kamery departamentu Poznańskiego i Ka„liskiego insurekcyjne poruszenia okazać się miały. „J. K. Mość ma zaufanie, iż większa część narodu „Prus południowych, z ktorej i teraz, tak pełen za„let przykład daje Departament Warszawski, pa„miętając na odebrane od J. K. Mości dobrodziej„stwa i na jego nieustanne starania ku polepsze„niu stanu kraju i przyprowadzeniu go do doby „kwitnącej, nigdy dotychczas nie znanej, wiernie „obowiązki swe pełnić będzie. Zle tylko myśląca „szlachta, już krajowa, już obca z teraźniejszej „wojny korzystać pragnie, fałszywemi uwiedziona „pozorami, z nieprzyjacielem się wiązać, kraj w „zamieszanie wprowadzić a spustoszeniem, domo„wą wojną, kary godne i krwią obywatelską zbro„czone, zyski dla siebie czerpać zamierza. Prze„ciw tym złoczyńcom najsurowiej postępować się „będzie. JKMość oddaje ich pod prawa wojsko„we, rozkazuje wszystkim wojennym i cywilnym „urzędom, aby każdego szlachcica, który drugich „do insurekcyi pobudza, zbliska albo zdaleka do „niej należy, chwytały i do najbliższego wojsko„wego oddawały urzędu. Wszystkie zaś urzęda „wojskowe na każdym schwytanym szlachcicu sąd „wojenny w 24ch godzinach wypełnią, a gdy on „przekonanym zostanie, na miejscu rozstrzelać go „każą. W błąd tylko wprowadzonym z niższych „stanów, JKMość zwykłej swej łaskawości udzie„lić może. Ci podług przepisów krajowych do od„powiedzi powołani będą. Kto zaś burzycielów i „sprzyjających insurekcyi z dobrej woli odkryje „i doniesie, nietylko za przychylność ku nam ła„ski naszej dowody, ale nawet podług okazania „nagrodę odbierze.“

Dan w Osterode d. 18 listopada 1808 r.

(podp.) *Fryderyk Wilhelm.*

Deklaracya ta dla kształtu jedynie i zachowania zwyczajnego między przywłaszczycielami trybu, ogłoszoną została, ani bowiem król pruski, ani poradcy jego nie mogli sobie pochlebiać na chwilę, by w położeniu w jakiem umysły mieszkańców i oba znajdowały się wojska, odezwa ta najmniejsze uczynić mogła wrażenie. Część znaczna wojsk francuskich znajdowała się w Berlinie. Marszałek Mortier z ósmym korpusem zamknął przystęp do Hamburga. Jenerał Savary z kadrami, trzymał w oblężeniu Hameln, korpus marszałka Augereau stanął w Bydgoszczy, naprzeciw Grudziądza, korpus marszałka Davoust z Poznania ku Warszawie ruszył, gdzie równie książe Bergski (Murat) z odwodem jazdy pospieszył. Marszałek Lannes rozłożył się w Toruniu. Brat cesarski książe Hieronim, opasał Wielki Głogów i resztę Szlązka pod władzę swoją zabierał. Król holenderski przez korpus marszałka Mortier, elektorat hanowerski zagarnął. Nowo przez Prusaków umocowana Łęczyca i dawna twierdza Częstochowa już były w ręku naszych.

Tymczasem deputacya w liczbie osób dziewięciu z Poznania do Berlina wysłana na dniu 19 listopada publiczną u Cesarza odebrała audyencyę. Przyjęci nasi z największą uroczystością: książe Benewentu (Talleyrand) przeprowadziwszy deputowanych przez salę marszałków, w której grenadyery gwardyi cesarskiej 340 chorągwi zdobytych na Prusakach trzymali, wpuścił ich do gabinetu Cesarza, gdzie oprócz monarchy znajdowali się tylko książe Bergu i Kliwii, ministrowie spraw zagranicznych i wojny, oraz czterech marszałków. Radzimiński niegdyś wojewoda gnieźnieński miał mowę od senatu w łacińskim języku, arcybiskup gnieźnieński Raczyński od duchowieństwa, Działyński od rycerskiego stanu. Treść odpowiedzi cesarskiej w następującej była osnowie.

„Miło mi jest słyszeć wyrazy życzeń waszych. „Nigdy Francya nie uznała podziału Polski, nigdy „nie było jéj interesem, ażeby ten podział nastą„pił, niezgody wasze zrządziły upadek narodu „waszego pamiętnego w dziejach. Niech prze„szłość służy wam za naukę, że wam się łączyć „należy. Niech magnaci i majętniejsza szlachta „staną na czele, niech reszta szlachty, duchowień„stwa, mieszczanie połączą się z niemi. Ja gdy „ujrzę 30 do 40,000 ludzi pod bronią zebranych, „ogłoszę w Warszawie niepodległość waszą, sko„ro zaś ją ogłoszę niewzruszoną będzie. Oddalony „jestem od państwa mego, nie mogę dać przele„wać saméj tylko krwi moich żołnierzy, potrzeba „żeby Polacy łączyli się i walczyli obok wojsk „moich. Mocarstwo, które zawsze okazywało się „największym nieprzyjacielem kraju waszego, zo„stało zniszczone jakby cudem. Austrya, Moskwa „i Prusy żądały często od Francyi potwierdzenia „podziału Polski. Interesem jest Francyi, interesem „całéj Europy, ażeby Polska byt swój miała. Chcę „poznać opinię całego narodu. Łączcie się, niech „fakcye wewnętrzne ustaną! niech przeszłość któ„réj padliście ofiarą, służy wam za naukę na „przyszłość. Jedyna to jest dla was chwila, zo„stać znowu narodem. Los wasz w waszem jest „ręku, wydałem rozkazy, ażeby Polacy będący we „Włoszech lub gdzieindziéj połączyli się z wami. „Wkrótce wojska moje wychodzą do Warszawy.“

Mowa ta wyjęta jest z listu oryginalnego Działyńskiego do Warszawy pisanego.

Odpowiedź ta po całym kraju przenoszona z ust do ust, skwapliwe do nadziei umysły zapaliła, tem więcéj, że Cesarz już 25go listopada ruszył z Berlina, a 27go o 10téj w wieczór stanął w Poznaniu. Lud uprzedzony o tem, od godziny 5téj z rana wychodził z bram miasta i o pół mili około przygotowanych łuków tryumfalnych stawał tłumami. Liczono cztery łuki: pierwszy z napisem: *Zwycięzcy pod Marengo*, drugi *Zwycięzcy pod Austerlitz*, trzeci *Zwycięzcy pod Jena*, czwarty *Zbawcy Polski.* Otaczali ostatnią bramę delegowani od różnych stanów, od senatu Radzimiński wojewoda gnieźnieński. Celestyn Sokolnicki od stanu rycerskiego, od magistratury kamery prezes jéj Breza, od magistratury regencyi kasztelan Krzyżanowski, nakoniec od miast dawny ich za sejmu konstytucyjnego reprezentant Wybicki. Pośpieszył naprzód na czele gwardyi narodowéj jenerał Dombrowski, arcybiskup gnieźnieński z licznem duchowieństwem stał przy farnym kościele. Płeć piękna zgromadzona w tymże kościele, przybycia wielkiego Napoleona oczekiwała. Smutny zawód zatruł wszystkich nadzieje, gdy każdy powracając do siebie powtarzał z żalem: nie widziałem zbawcy mojego. O 10téj dopiero wieczór przybył monarcha i tylko radosne okrzyki ludu tłómaczyły mu uczucia wszystkich.

Nazajutrz deputowani nasi przypuszczeni zostali do audyencyi Cesarza. Witał go od senatu w łacińskim języku Radzimiński wojewoda gnieźnieński, podobnież od stanu rycerskiego w łacińskim języku Celestyn Sokolnicki, nastąpiło w trzecim porządku duchowieństwo, na czele którego miał mowę we francuskim języku arcybiskup gnieźnieński. Przypuszczona była następnie do audyencyi prześwietna kamera, od któréj mówił Stanisław Breza w języku francuskim, po niéj od regencyi w łacińskim języku Krzyżanowski kasztelan międzyrzecki, nakoniec wszedł magistrat poznański od którego po łacinie mówił Kotecki.

Napoleon stojący pod baldachimem tronu ze zwykłą dobrocią, na każdą odpowiedział mowę, zapewniał w każdéj, iż nigdy Francya na podział Polski nie zezwoliła, że sam monarcha nigdy go nie potwierdził, uznając być interesem Francyi i całéj Europy, aby naród polski tyle wagi mający w równi interesów północnych zniszczonym nie był, ale żeby w swéj dawnéj został świetności i potędze. Te pochlebne dla Polaka dawszy zapewnienia, wykłada mu potrzebę wystawienia siły wojennéj.

(Dokończenie nastąpi.)

warzyszeń, osiedlania się, powszechnego niemieckiego cywilnego prawa i t. p. — Zmiany konstytucyi związkowej, organiczne urządzenia i t. d. wymagają czterech piątych większości. Zgromadzenie ma prawo inicyatywy w ustawach związkowych i w stawianiu wniosków względem innych wspólnych ustaw. We wszystkich sprawach związkowych, zgromadzeniu służy prawo zanoszenia przedstawień i zażaleń.

Zgromadzenie udzielnych książąt i najwyższych urzędów wolnych miast następuje zwykle po każdem zamknięciu zgromadzenia deputowanych. Za proszenie wydają wspólnie Cesarz austryacki i król pruski. Na wypadek zastąpić ich mogą książęta krwi. Zgromadzenie książąt ma na celu porozumiewanie się równouprawnionych udzielnie panujących: stósunek głosów ten sam, co w radzie związkowej. Zgromadzenie to sankcyonuje przyjęte ustawy związkowe, potwierdza wnioski zgromadzenia deputowanych, o ile nie są potrzebne przyzwolenia sejmu jakiego państwa z osobna, rozbiera przedstawienia i zażalenia zgromadzenia deputowanych i t. p.

Artykuły 26—35 zajmują się trybunałem związkowym, który rozstrzyga w charakterze sędziowskim albo sądu polubownego. W pierwszym razie w sprawach prywatnych przeciw Związkowi, w sprawach list cywilnych i skarbu, gdzie krajowe ustawodawstwo rzeczy nie załatwiło itp. Prócz tego zamiast tak zwanych sądów anstregalnych i w sporach między rządami a stanami w charakterze sądu polubownego itd.

Przy powszechnych niemieckich ustawach, służy mu rozstrzyganie w razie odmiennych wykładów najwyższych sądów krajowych. Trybunał związkowy składa się z 12tu zwyczajnych członków mianowanych przez rządy, z członków najwyższych sądów, z trzech asesorów, wybieranych dożywotnie przez Dyrektoryat i Radę związkową z pośród profesorów prawa niemieckich uniwersytetów; z 12tu nadzwyczajnych członków, mianowanych przez rządy na wniosek reprezentacyj krajowych. Zwyczajni członkowie mają siedzibę w Frankfurcie. Nie można ich oddalić z urzędu; a od pojedynczych książąt nie powinni pobierać płacy ani odszczególnień honorowych.

Rosya.

Rząd rosyjski oparty na fałszu i fałszem zawsze wojujący, usiluje potopem adresów pisanych po większej części w kancelaryach gubernatorskich lub innych urzędowych, a wywołanych wszędzie rozkazem rządu, oszukać Europę, przekonywując ją, iż cały naród stoi za nim, że go prze nawet do energicznego przeciwko Polsce działania. Tem oszukaństwem śmiesznem dla każdego znającego Rosyę, zasłania się nawet w notach. Wprawdzie biurokracya i całe zgraje ludzi ciemiężących w imieniu rządu rosyjskiego podbite narody i zysk z nich ciągnąc, pragną utrzymać je w niewoli i użyć wszelkich do tego sposobów, i od nich to wychodzą po większej części owe adresy, których liczbę zwiększa ciemnota ogarniająca jeszcze naród rosyjski i niewola pod nim ciążąca.

Lecz przeciwko tym adresom wiernopoddańczym przez władze rządowe po większej części w imieniu narodu podawanym, wystósowali swobodni Rosyanie w Londynie przebywający następującą protestacyę:

„Dziesięć razy odkładalismy pióro, aby się uspokoić, aby ukoić boleść i oburzenie.

„Bo aż nadto zgrozy i hańby! Krwią pijani, naigrawają i znieważają tych, którzy idą na śmierć, znieważają zwłoki umarłych i spotwarzają wdowy i żony ofiar i walczących, a wszyscy ci ludzie są to Rosyanie, co umieją czytać i pisać, co otrzymali wychowanie, nawet co piszą do pism rosyjskich. Jeszcze nie widziano nic podobnego w naszej literaturze.

„Co tylko jest złego w charakterze rosyjskim, całe zepsucie z niewoli i zbytku, z zuchwałości i samowoli, z służby kija i szpiegostwa, wszystko to wypłynęło na wierzch, ustroiło się w dzwonki liberalizmu, utworzyło potworną istotę, w której się znajduje zarazem Arakczejew i Pugaczew, właściciel niewolników, piszczyk, isprawnik policyjny, karczemny opój, Klestaków, Frediakowski i Sałtyczyna. *)

„I pośrodku morderców, traceń, jęków, oklasków dawanych katom, w obec tego dzikiego uporu, zwanego świętokradzko „patryotyzmem“, który drżąc przed Europą, pawi się z urąganiem w obec więźnia rannego i związanego w kajdany, ma się wzbudzić rosyjski lud i zmartwychwstać przyciśniony tak długo podwójnym kamieniem grobowym! Czyż podobna, by błoto to z krwią zmięszane było cementem, który połączy klasy i kasty w jeden naród? Czyż podobna, byśmy się wyzwolili z epoki Piotra I, zachowując z rządów ówczesnych wszystko co było nieludzkiem i dzikiem.

„Nie wiemy co się dzieje w ludzie rosyjskim. Bo rzeczywiście matactwo adresowe nic nie znaczy. Ale wiemy, że zaraza ogarnęła w Rosyi towarzystwo, szlachtę, dawnych posiedzicieli niewolników, liberałów, uczonych, a nawet uczniów: zaraza patryotyczna weszła im w krew i w organizm. Bankiet moskiewski i toast na Murawiewa stanowią epokę. W najgorszych czasach rewolucyi francuskiej, kiedy wściekłość krwi dochodziła do przesilenia, nie przypominamy sobie by pito w Paryżu zdrowie Carriera lub Fouchégo, ani, aby owacye urządzano dla pomocników Fouquier Tainvilla.

„W obec takiego moralnego upadku, milczeć niepodobna i trzeba, by mniejszość uczciwa ogłosiła swe weto, swoją protestacyę; trzeba by ogłosiła, że zrywa z towarzystwem, które serca i głowy się pozbyło. Niechaj ludzie uczciwi apelują od Rosyi pijanej do Rosyi trzeźwej, niech starają się usprawiedliwić ją w oczach ludów, bo dziś Saulem szalonym, nie jest jedynie Mikołaj, ale cała szlachetna Rosya.

„Jeżli nikt nie składa tej protestacyi, my sami protestujemy. Każdemu wolno podnieść głos oburzenia ludzkiego, nie potrzeba do tego ani płacić podatków, ani „czynu“ posiadać, dość posiadać sumienie i nie być zimno obojętnym. Indywidualność człowieka nie jest do tyla pochłonięną i opanowaną przez państwo, jak to głoszą patryoci moskiewscy wedle teoryj niemieckich. Zmusić człowieka do przyjęcia za siebie i za ród swój wbrew własnego sumienia solidarności za obce zbrodnie, jest to zaprzeczyć mu zgoła wszelkiej godności moralnej. Nikt nigdy nie wątpił, że ludzie wolni mają prawo niespełniać zbrodni i niechwalić zbrodni obcych. Nasi patryoci wam wykładają, że w obec niebezpieczeństwa strasznego, które Rosyi zagraża, sumienie i rozum powinny milczeć. Gdzież niebezpieczeństwo? Tchórzostwo złym jest doradzcą. Jeżli komu zagraża niebezpieczeństwo, może ono grozić chyba temu państwu zgrzybiałemu i niemocnemu nic dobrego uczynić w swych formach przestarzałych niemieckich, temu państwu, które od sześciu miesięcy walczy przeciw „kilku garstkom buntowników“, których nie może pokonać, które zatem w wściekłości i szale morduje rannych, wiesza chorych i zabija właścicieli. Im prędzej runie takie państwo, tem lepiej.

„By ocalić to państwo, chcą pochłonąć wszelką inicyatywę indywidualną, stłumić wszelki głos nie podległy w chórze płatnym rządowym, zgubić w masach indywidua i rozproszyć je w falach nieświadomych, które słuchają machinalnie przypływu i odpływu, które zatem łatwo pociągnąć do celu zamierzonego.

„Jeżeli w istocie Rosya da się przez nich przekonać, że dziś trzeba uściskać Murawiewa i objąć w ramiona Trzeci Wydział, jeżli Rosya dość jest „patryotyczną“, by nie wzdrygać się ani traceń, ani ich apoteozy w dziennikach, wtedy cesarstwo rosyjskie, jeżeli zwycięży powstanie, zamieni się w Chiny wojskowe, zastałe i nudne, i zaśnie snem śmiertelnym wśród niewoli bez końca i towarzystwa bez indywiduów.

„Przeciw temu należy protestować.

„Oponować milczeniem w takim razie, niewystarcza. Za czasów Mikołaja było można milczeć, bo on sam nie przerywał milczenia, chyba dawaniem rozkazów. Ale w obec bezprawi rządowych i jego panegiryków w dziennikach rosyjskich wobec biur entuzyazmu i fabryk adresowych, milczenie stało się niepodobnem.

„Są chwile znużenia i goryczy, gdzie zdaje się niepodobną nic uczynić przeciwko wściekłości żywiołów rozpasanych i umyślnie wzdrażnionych, gdzie szału gorączki nie uleczysz słowami, gdzie nie pokonasz dzikiej wściekłości, która nie stara się usprawiedliwiać logicznie argumentami. Ale rzeczywiście inaczej się dzieje. Nie mamy siły poczekać, czyż możemy spóźnić ból i smutek? Nie jesteśmy mnichami, by w zupełnej niemości patrzeć na okropności, które tuż obok nas się dzieją; mnisi mieli po swoich nędzach doczesnych całą wieczność, a po łzach mieli modlitwę: nasza miłość, nasze nadzieje, nasze interesa są doczesne, a nawet miejscowe.

„Jeżli nasza odezwa nie znajdzie odgłosu, jeżli żaden promyk rozsądku nie może się przedrzeć przez tę noc ciemną, jeżli wreszcie żadne słowo otrzeźwiające nie może pokonać wrzawy onej orgii „patryotycznej“, pozostaniemy sami z naszą protestacyą, ale się jej nie zrzeczemy. Ponowimy ją, aby zostało świadectwo na dowód, że w chwili kiedy całe towarzystwo było pogrążone w szale ciasnego patryotyzmu, znaleźli się ludzie, którzy mieli dość siły by wyprzeć się co jest zepsutego, w imię Rosyi przyszłej, Rosyi odradzającej się, którzy mieli dość siły pozwolić siebie potwarzać zdradą, w imię swojej miłości dla ludu rosyjskiego. Może kiedyś słowa nasze jak zgryzoty sumienia, zamącą spokój biesiadników jedzących pasztet na cześć Katkowa i pijących na cześć Murawiewa. Dnia 15 lipca 1863.“

*) Za czasów Katarzyny II skazano niejaką panią Sałtykow za straszne zbrodnie. Imie jej znane powszechnie u ludu rosyjskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19go sierpnia. Wczoraj wieczór o godz. 9½ żołnierz strzelił do jakiegoś młodego człowieka w Olszy na mostku prowadzącym przez rzekę. Kula ugodziła go śmiertelnie w głowę. Powód tego wypadku jest nam nieznany, lecz zdawałoby się, że przepisy stanu wojennego są u nas obowiązujące, lubo dotąd ogłoszone nie były, chociaż i te przepisy nie nakazują o ile wiemy, strzelać do pierwszego lepszego przechodnia.

— W piątek 21go odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 10ej rano w kościele OO. Reformatów za duszę ś. p. Teofila Niemczykiewicza, rodem z Królestwa, zmarłego w niewoli w Miechowie w d. 9 b. m. w 20 roku życia w skutku ran otrzymanych w utarczce pod Wolbromem w d. 6 b. m.

— Prądniczanie przejęci smutkiem i obrażeni z powodu rzuconej na nich potwarzy o nieprzyjazne usposobienie dla rodaków swoich, zgłaszali się z usprawiedliwieniem swojego postępowania i tłumaczyli się z czynionych im niesłusznych zarzutów. Już wczoraj stanęliśmy w ich obronie, przeto powtarzać jej tu nie będziemy.

— Mówiliśmy także wczoraj o niezasłużonem przypisywaniu Czernichowianom śmierci X. Żurka. Dziś zamieszczamy świadectwo bardzo poważne w obronie mieszkańców wsi Czernichowa, przekonani jesteśmy, że wystarczy ono dla tych, którzy dali wiarę pogłoskom złośliwie wymyślonym, a lekkomyślnie powtarzanym. Oto, co pisze z tego powodu major Korzeliński:

Zemsta jest napój. Gdy go gniew cukruje
Może usta zwabić snadnie.
Lecz biada kto go skosztuje,
Żal, rospacz spoczywa na dnie....

A cóż dopiero zemsta niesprawiedliwa, wywarta przeciw niewinnym! Czyż mało nieszczęść spłynęło ze strony nieprzyjaciół na biedny kraj polski! Potrzebaż jeszcze, ażeby mieszkańcy tej samej ziemi wiedzeni niewidomą siłą nienawiści, podstępu i podłości, podnosili bratobójczą rękę na siebie samych?— Przysłowie twierdzi, że zawsze połowa prawdy mieści się w tem co ludzie utrzymują. Jednak obecny wypadek przekonywa, iż nawet iskierki jej często gadanina ludzka niezawiera w sobie, i staje się przyczyną przykrych zamieszek, ze wszystkiemi bolesnemi następstwami.

Włościanie Czernichowa przybyli na dniu 18tym t. m. na targ do Krakowa, pobici zostali tamże przez łatwowiernych, a gadaniną bezzasadną uwiedzionych, z przyczyny fałszywie utrzymywanej przyczynienia się do śmierci księdza Wikarego Żurka. Tymczasem zadawniona choroba zgon jego sprowadziła. Wezwany będąc do chorego, świadkiem byłem troskliwości podejmowanej około niego.

Piąty rok zamieszkując Czernichów, przekonałem się, że religijność, uszanowanie dla duchowieństwa i prawdziwe przywiązanie do kraju naszego było i jest cechą charakteru włościan Czernichowskich. Wszak to są potomkowie tych, którzy niegdyś Naczelnikowi Kościuszce z własnego popędu pomoc swą ofiarowali, i od przodków swoich nie odrodzili się.

Wzruszeni potwarzą niesprawiedliwie na nich rzuconą, żądali odemnie świadectwa. Daję one z zupełnem przekonaniem ich niewinności, wzywając tych, którzyby powątpiewali o rzetelności słów moich, o przybycie do Czernichowa w celu przekonania się, a ręczę, że inaczej będą przyjęci niż Czernichowianie w Krakowie. *S. Korzeliński*
Dyrektor zakładu rolniczego w Czernichowie.

— Od wczoraj południa (d. 18) mamy prąd powietrza północno-wschodni. czas pochmurny i nieco chłodniejszy. Najwyższe ciepło było + 18,"6 R, najmniejsze + 12,'2 d. 19go rano. Wieczorem liczne błyskawice i silne grzmoty w stronie północno-wschodniej nieba, dały znać o zbliżającej się burzy, która rzeczywiście nadciągnęła około godz. 9ej z niewielkiem atoli deszczem. Noc dopiero i poranek dzisiejszy (d. 19) przyniosły deszcz obfity. Barometr, który wczoraj o 2giej doszedł do 328''' 00 spadł napowrót do 326.93 (godz. 6 rano d. 19go).

— Jutro we czwartek dnia 20go sierpnia, Ś. Bernarda opata wyznawcy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 18 sierpnia. Zajeżdżających na ucztę w sali rzymskiej Cesarza i innych panujących witano z zapałem.

Frankfurt 18 sierpnia. Uczta dana przez senat trwała od 6 ej do 9-ej. Na ulicach zebrało się około 30,000 ciekawych. Starszy burmistrz przyjmował monarchów. Cesarz siedział w sali cesarskiej pod obrazem Józefa II, po prawej jego stronie królowie Bawarski i Hanowerski i książęta hescy, po lewej król Saski, królewicz Wirtemberski, W. ks. Badeński, Weimarski, ks. Koburgski. Po książętach siedzieli tą samą koleją adjutanci ich, potem ministrowie i posłowie, a między nimi poseł pruski przy Bundestagu Sydow, dalej dowódzca wojsk związkowych i dowódzca miasta. Naprzeciw Cesarza starszy burmistrz Müller, po prawej i lewej stronie senatorowie. Po pierwszem daniu burmistrz Müller zabrał głos w tych wyrazach: „Jest to upomnienie zarówno poważne jak wielkie i piękne, co dało powód do dzisiejszej uroczystości. Dla tego dzięki i nagroda przedewszystkiem wysokim panom, którzy poszli za upomnieniem cesarskiem. Oby ta szczęśliwa godzina przyniosła błogosławieństwa ojczyznie! Z głębi serca kończę okrzykiem: Niech żyją zgromadzeni tu książęta i wolne miasta Niemiec!“ Na to odrzekł Cesarz: „W imieniu zgromadzonych tu książąt podnoszę głos, aby podziękować senatowi i obywatelstwu tego wolnego miasta za gościnne przyjęcie, które nam przygotowali. Sądzę, że nie możemy godniej wyrazić naszego podziękowania patryotycznie myślącym obywatelom, jak składając, my książęta niemieccy, świadectwo, że nas wszystkich serdeczna miłość ku ogólnej ojczyznie jednoczy. Zjednoczeni też jestesmy wszyscy w tem dobrem uczuciu dla tego miasta, w zaszczyty i wspomnienia bogatego. Z radością wysocy goście wychylą czaszę na pomyślność Frankfurtu i jego wzrost. Niech żyje Frankfurt!“ Wszyscy obecni powstali i trzykrotnym odpowiedzieli okrzykiem. Wieczorem były ognie sztuczne. Dziś niema posiedzenia.

Frankfurt 18 sierpnia. W mowie zagajającej wczorajszego posiedzenia wyraził Cesarz swoje głębokie ubolewanie z powodu nieobecności króla pruskiego i zawezwał panujących, aby wierni przymierzowi związkowemu zachowali wolne miejsce należne potężnym Prusom. Dziś żegnali książęta Cesarza odjeżdżającego do Darmstadu. Król saski ma stósownie do uchwały kongresu powieść do króla pruskiego zaproszenie na kongres.

Frankfurt 18 sierpnia. Król Saski wyjechał w południe osobnym pociągiem z zaproszeniem zbiorowem od wszystkich panujących do króla Pruskiego do Baden-Baden.

Nie wielu szczegółami uzupełnić nam dzisiaj przychodzi krótkie lecz według dokładnych i wielostronnie zebranych wiadomości skreślone przez nas przedwczoraj i wczoraj opisy działań dwóch hufców polskich: z których jeden pod dowództwem pułkownika Tetery przeszedłszy 15go t. m. rano granicę pod Cłem i Wolicą, poniósł w dniu tym klęskę w potyczce pod Wąsowem i Czernichowem; drugi hufiec dzielniejszy pod dowództwem podpułkownika A. i p. K. przeszedłszy granicę pod Szycami w nocy z 14 na 15 t. m. poraził 15go rano rotę moskiewską pod Piaskową skałą a następnie stoczył krwawe i znaczniejsze walki w Glanowie i pod Ibramowicami, gdzie dzielnie walczył i o znaczne straty przyprawił Moskali a w części przedarł się w głąb kraju.

Do opisu działań tego drugiego hufca dodamy, iż w Glanowie z roty moskiewskiej szturmującej dwór palący się, gdzie broniło się dzielnie pod dowództwem p. K., dziesięciu żołnierzy polskich i właściciel miejscowy p. Rutkowski, padło 45 Moskali trupem lub ranionych; w walce zaś w lesie pod Ibramowicami z większą częścią oddziału polskiego stoczonej zginęło do 80 Moskali; tych, równie jak poległych w Glanowie, pochowali Moskale w nocy cichaczem, prócz kilku, których zawieźli jednych do Miechowa, drugich do Olkusza, stósownie do którego garnizonu należał zabity. Jeżeli doliczymy do tych poległych, 11 Moskali którzy padli pod Piaskową skałą, to okaże się, iż podana przez nas wczoraj liczba 120 poległych Moskali w tych potyczkach była zupełnie prawdziwą. Rannych Moskali odwieziono częścią do Miechowa częścią do Olkusza na kilkudziesięciu wozach. Moskale, wziętych w niewolą pod okiem jen. Szachowskiego 40 Polaków odprowadzili żywo do Olkusza i niezamordowali, lecz rozpierzchnięci po polach i okolicznych wsiach kozacy i objeszczyki mordowali rannych lub pojmanych i prowadzonych przez siebie Polaków. Wspomnieliśmy wczoraj o zamordowaniu przez kozaków 3ch Polaków we wsi Mielonkach, a tu dodamy, iż morderstwo to popełnili w najokrutniejszy sposób, gdyż wyprowadziwszy ich na dziedziniec, żądali od nich pieniędzy, a odebrawszy takowe, wkładali każdemu pistolet w usta i strzelali. W Zagórowie zamordowali 6 wziętych już w niewolę, a w lesie Ibramowskim piechota i kozacy dobili wielu rannych zadając im po kilkadziesiąt pchnięć. Z tego to powodu, liczba dotąd odszukanych rannych Polaków w potyczkach pod Glanowem i Ibramowicami wynosi tylko 22, gdy poległych jest do 80.

O tych potyczkach pod Piaskową skałą, Glanowem i Ibramowicami ogłosili już Moskale kilkowierszowy biuletyn telegraficzny w *Dzienniku Powszechnym* z 17go t. m. Biuletyn ten zamilczający zupełnie o porażce moskiewskiej w Piaskowej skale, pełen jest fałszów i niedokładności. I tak, oddziałowi polskiemu każe przechodzić granicę pod Szklarami o milę na zachód od Szyc, gdy on przeszedł, jak wiadomo najdokładniej, pod Szycami i to jeszcze po wschodniej stronie Szyc; lecz zresztą owe Szklary mogą być omyłką telegraficzną. Dalej siłę oddziału polskiego, który miał 350 ludzi, zwiększa do 500, siły zaś moskiewskie zmniejsza, mówiąc, że w walce pod Glanowem i Ibramowicami była tylko jedna kompania ze Skały, dwie z Olkusza i 150 kozaków; zamilcza przeto zupełnie o kompanii piechoty z Miechowa nadeszłej, o szwadronie dragonów z Olkusza, który przecież bił się naprzód pod Glanowem a potem pod Ibramowicami, pozostał w nocy z 15go na 16ty t. m. w pobliżu placu boju pod Porębą, a następnie 17go t. m. przyszedł do Skały. Zamilcza także o piątej kompanii piechoty, gdyż z Olkusza nie 2 ale 3 roty nadciągnęły. Co do strat moskiewskich, jest w raporcie fałsz aż śmieszny, gdy mówi, iż 6 Moskali zginęło a 13 zostało ranionych; albowiem w małej nawet utarczce pod Piaskową skałą padło już 11 Moskali, między nimi oficer, a pod Glanowem i Ibramowicami do 110 poległo żołnierzy moskiewskich, gdy większą może liczbę rannych uwieźli. W całym biuletynie moskiewskim są tylko dwie prawdziwe wiadomości, iż jen. Szachowski jest ranny w nogę i że 40 wzięli Moskale do niewoli.

Co do oddziału pułkownika Tetery i potyczki przez niego stoczonej, dodamy tylko, iż rannych Polaków a niedobitych pod Wąsowem i w lasku Czernichowskim, przywiedli Moskale do Proszowic 36, gdzie na przedstawienie właścicieli ziemskich z okolicy, pozwolił major Gawryłów opiekować się nimi i dać opatrzenie, lecz za zaręczeniem piśmiennem, iż żaden z rannych wywiezionym nie będzie ze szpitala, który obywatele założyli we dworze wsi Zagrody tuż przy Proszowicach. Jest to wyjątkowe a ludzkie postąpienie ze strony Moskali i ze strony majora Gawryłowa, który dotąd odznaczał się dzikością. Postąpienie to jednak niepodobało się dwom oficerom moskiewskim w Proszowicach, Bewenom, którzy odznaczają się brutalskiem postępowaniem z rannymi i pielęgnującymi rannych. Z pierwszego opisu jeden tylko szczegół sprostować mamy, iż waleczny młodzieniec Psarski, którego mylnie podano nam za poległego w czernichowskim lesie, dotrwał do końca walki, żyje i jest zdrów.

O działaniu i potyczkach stoczonych przez trzeci oddział tojest Chmielińskiego — który z pod Szczekocin posuwając się ku południowi, ku Wolbromowi, stoczył d. 16go t. m. krwawy bój pod Obiechowem, niedaleko Żarnowca z wojskami moskiewskiemi z Kielc przybyłemi pod dowództwem Czengierego, a następnie zmuszony cofać się nieco na zachód, złączył się pod Siedliskami d. 17go t. m. z częścią oddziału z pod Ibramowic, a 18go t. m. walczył znów kilka godzin pod Białą niedaleko Lelowa z przeważnemi siłami moskiewskiemi— niemamy dotąd dokładniejszych doniesień prócz tu dodanych.

Z dalszych scen teatru wojennego niemamy dzisiaj bezpośrednich wiadomości. Lecz korespondent z Kalisza do *Breslauer Ztg* donosi o pomyślnem działaniu oddziału polskiego w Kaliskiem pod miasteczkiem Koło. Twierdzi on, iż mały hufiec polski zbliżył się pod to miasto, a gdy Moskale wyszedłszy z Koła zaczęli go ścigać, szybko cofał się odprowadzając Moskali od miasteczka; w tem drugi oddział zaczajony po drugiej stronie miasteczka wpadł do Koła, rozbił tam w małej liczbie pozostałych Moskali, zabrał broń i amunicyę i władowawszy je na 50 wozów, odciągnął szybko, zanim Moskale wrócili do miasta.

Mając do walczenia ciągle ze złą wolą, musimy raz jeszcze tu powtórzyć prośbę, aby, jeżeli jaki dziennik przytacza z naszego dziennika wiadomość z wymienieniem źródła, (co wprawdzie czerpiącym rzadko się zdarza) raczył ją podać tak, jak była zamieszczoną; aby np. wiadomości podanej jako wieść niepewną, powtarzając ją nie podawał niby z naszego dziennika jako pewne twierdzenie, gdy równocześnie przy pewnych wiadomościach nie mówi, zkąd je bierze. Przeciw czerpaniu z naszego dziennika bez wymienienia źródła, nic nie mamy, i wówczas jest otwarte do zmian i przekręcań pole.

Cała prasa niemiecka żyje tylko Frankfurtem. Opisy szczegółowe wszystkich uroczystości więcej jednak zajmują miejsca w sprawozdaniach, aniželi polityczna strona zjazdu. Pochodzi to jednak ztąd, że posiedzenie w d. 17 było tajne, a nazajutrz nie było posiedzenia kongresu. Południowe dzienniki przyniosły nam telegrafowany akt reformy związku niemieckiego; dajemy go powyżej w oddziale „Niemcy“. *Presse* zaś przyniosła nam dziś wieczór całą telegrafowaną mowę cesarską przy zagajeniu obrad kongresu w d. 17 b. m., lecz przy zamknięciu dziennika nie możemy powtórzyć jej całkowicie. Treść jej główna mówi: „Poczytałem sobie za obowiązek wypowiedzieć otwarcie przekonanie moje, iż Niemcy słusznie wyglądają odpowiedniego czasowi rozwinięcia konstytucyi swojej, a ja przybyłem, aby moim sprzymierzeńcom osobiście przedstawić myśli, które uważam za sposobne do dopięcia tego wielkiego celu.“ Cesarz mówi, że akt reformy związku wygotowany był pod bezpośrednim jego kierunkiem i rozwija takowy. Zastrzega niezawisłość państw niemieckich i zasadę ich równouprawnienia, obok jednak uwzględnienia ich sił i liczby mieszkańców. Lubo plan cesarski może być udoskonalony, atoli idzie tu o jego przez wszystkich przyjęcie bezzwłoczne, a zatem na później odłożone być winny udoskonalenia i uzupełnienia jego. Dalej Cesarz nadmienia o nieobecności króla Pruskiego, twierdząc, że mała tylko co do formy różnica zachodzi między nim a królem. Dla tego w nadziei udziału dalszego Prus, Cesarz zastrzega miejsce otwarte dla króla. Taka jest główna myśl tego przemówienia cesarskiego. *N. Nahr.* podają telegram, donoszący, że nie król Saski, lecz adjutant jego przyjechał do Baden-Baden.

Dzienniki paryskie donoszą z Frankfurtu, że Cesarz zjechać się ma z królową Angielską w Darmstadzie lub też w Koburgu.

Nie znajdujemy dziś nic nowego w dziennikach o sprawie polskiej. *Courrier du Dimanche* podaje treść noty francuskiej. Zgadza się ona z tem cośmy już kilka razy o niej mówili. Jest podług *Courrier* grzeczna w formie, lecz nie ustępuje co do gruntu rzeczy, ubolewa nad tem, iż odpowiedź rosyjska z 13go nie jest dostateczną, opiera się na jednomyślności całego kraju, aby odeprzeć zarzut, iż powstanie polskie jest owocem intryg emigracyi i usiłowań zagranicznych. Obstaje nareszcie przy żądaniu konferencyi i zawieszeniu broni. *Courrier* nie mniema jednak, aby w konkluzyi miała ta nota wyrażać myśl zaniechania dalszych negocyacyj, jak o tem mówiono.

Dzienniki francuskie zapełnione są opisami uroczystości napoleońskiej, iluminacyj, fajerwerków i przedstawień teatralnych, na które w dniu tym cała publiczność darmo uczęszcza. Odśpiewano na nich kilka kantat patryotycznych, które lud przyjął hucznemi oklaskami, odnosząc swoją myśl, jak utrzymuje sprawozdanie z *Patrie*, do Polski i wypadków dzisiejszych.

Odbył się w dniu tym wielki obiad dyplomatyczny w ministerstwie spraw zagranicznych, na którym nuncyusz wzniósł zdrowie Cesarza Napoleona, a p. Drouyn de Lhuys toast na cześć „monarchów zaprzyjaźnionych z Francyą.“

Monitor zamieszcza dalszy ciąg dekoracyj i awansów w armii, z powodu święta napoleońskiego. Urzędowy dziennik francuski podaje także raporta z Meksyku, równie jak opis rozpraw notablów, w skutku których ogłoszono cesarstwo i zawezwano Arcyksięcia Maksymiliana na cesarza. Postanowienia notablów zawarte są w czterech punktach: 1° ustanowienie formy monarchicznej umiarkowanej z panującym wyznania katolickiego; 2° panujący nosić będzie tytuł cesarza; 3° korona ofiarowaną jest Arcyksięciu Maksymilianowi; 4° w razie odmowy z jego strony, Cesarz Napoleon wyznaczy panującego. Następnie zgromadzenie ustanowiło rejencyę, która rządzić będzie krajem aż do przybycia panującego; składa się ona z trzech członków tych samych, z których marszałek Forey złożył był rząd tymczasowy.

France potwierdza doniesienie *Memoriału* o przyjęciu przez Arcyksięcia Maksymiliana korony meksykańskiej. Dodaje, że Cesarz austryacki chce pozostać obcym układom, które się w tej mierze toczą z jego bratem. Z drugiej zaś strony Arcyksiąże życzy sobie nie tylko uzyskać przyzwolenie Austryi, ale także większych państw europejskich a szczególniej mocarstw morskich. O ile wiemy, mówi *France*, zawiązane są już w tej mierze negocyacye z Anglią, i mniemać można, iż doprowadzą do dobrego skutku. — *France* przypuszcza, iż rejencya będzie musiała prawie rok cały urzędować, lecz myśli, iż już w listopadzie przyjęcie Arcyksięcia nadejdzie do Meksyku. Nareszcie dodaje, iż członkowie duchowieństwa, którzy przymuszeni byli schronić się przed prześladowaniem Juareza, opuszczają Paryż, wracając do Meksyku.

Monitor donosi, iż rząd przesłał do Meksyku instrukcye nakazujące cofnięcie dekretów zabraniających wywóz brzęczącej monety i stanowiących sekwestr dóbr tych osób, które przeciw Francyi walczą. Pojmujemy, iż rząd francuski niechce być oskarżonym o najmniejsze podobieństwo z Murawiewem. Następnie *Monitor* donosi, iż w celu odcięcia wszelkich zasobów nielicznym oddziałom, które jeszcze opór stawiają, ogłoszoną będzie blokada wybrzeży od południa Matamoras aż do Campêche.

Dzienniki francuskie umieszczają obszerne korespondencye i opisy zjazdu frankfurckiego, dotąd jednak nie wychodzą z roli sprawozdawców.

Patrie mówi o projekcie traktatu handlowego między Szwecyą i Norwegią a Francyą.

Doniesienia otrzymane w Tryeście przez Aleksandryę z Kalkuty z 20go i z Bombaju z 24go lipca mówią, że Nena Sahib niechce się jeszcze przyznać do tożsamości osoby i utrzymuje, że jest braminem z Mechanu. Dost Mohamed chan Kabulski naznaczył swoim następcą Sirdara Szyra Ali chana.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 19 Sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	394	388
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107¼	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90	89
Srebro nowe . . . . złr.	111¼	110¼
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 17	9 3
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 36	5 28
„ austryackie . . . . . „	5 36	5 28
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 50	75 75
„ „ stare „ „	80 50	79 75
Obligacye indemn. z kuponami „	75 75	74 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	203½	201½
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82 50	81 50
Listy zast. polskie bez kup. zlp.	98 75	98 —

Wiedeń 19 Sierpnia (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	76	90
5% Pożyczka narodowa	82	25
Akcye banku narodowego wied.	797	—
„ banku kredytowego . .	191	20
Srebro	110	75
Londyn, 10 funt szterl.	111	90
Dukat pojedynczy	5	31

Wiedeń 18 Sierpnia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr.. . .	72 90	72 70
5% Pożyczka narodowa	82 30	82 20
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 10	77 —
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 —	76 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 50	74 —
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 50	75 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 90	87 70
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	159 50	158 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	96 25	95 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 40	101 30
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	134 90	134 80
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 —	34 50
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	796 —	795 —
„ zakładu kredytowego . .	191 20	191 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	448 —	446 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1693	1692
„ „ rządowéj.	192 —	191 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	148 —	147 50
„ „ Pardubickiéj	127 50	127 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	246 —
„ „ Galicyjskiéj	203 —	202 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 70	94 60
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	95 —	94 75
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 80	83 70
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 95	111 85
Paryż 100 franków . . .	4	44 35	44 30

Waluty:		
Cesarskie korony	15 38	15 28
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 32	5 31
„ „ obrączkowe . .	5 32	5 31
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 93	8 92
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 50	9 40
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie.	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 25	111 —
„ kupony	111 25	111 —
Talary związkowe.	1 67½	1 66½
Pruskie bilety bankowe	1 68	1 67

Lwów 17 Sierpnia.		
Dukat holenderski.	5 30	5 23½
„ austryacki	5 32½	5 26
Półimperyał rosyjski	9 16½	9 8
Rubel rosyjski.	1 77	1 74¼
Talar pruski.	1 68	1 65½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 95	75 20
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 70	78 98
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 65	73 90
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 18	81 43
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	204 25	202 —

Warszawa 17 Sierpnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	81 48	80 98
kupon . . . „	—	1 52⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 80	14 78
kupon	—	— 9⅙
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	76 25	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	85 50	—

Wrocław 18 Sierpnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90½	—
Polskie bilety bankowe	93	—
„ Listy zastawne	91¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 15 Sierpnia.		
Renta 3%.	67	50

Londyn 15 Sierpnia.		
Konsole.	93⅛	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 30 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 18 do 19 Sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Teodor Lemberger urz. kolei z Katowic. Eug. Freymann ob. z Krakowa. Wilhelm Homolacz wł. dóbr z Balic. Przesław Sławiński wł. dóbr z Kleczy. Ignacy Wessel ob. z Zyrzyn. Zygmunt Łubkowski wł. dóbr ze Słupca.

Wyjechali: Brandys Wojciech właśc. dóbr do Kalwaryi. Stefan Schedel ob. do Pesztu.

HOTEL SASKI. Wincenty Siemieński wł. dóbr z Zagorza. Władysław Dąbski wł. dóbr z Wojnicza. Franc. Henr. Daszewski wł. dóbr z Wierzbicy. Jański Seweryn obyw., Ludwik Reynszysel kupiec z Warszawy. Adam Miłaszewski dyr. teatru z Galicyi. Bronisław Ryx właś. dóbr z Woli Prażmowskiej z żoną. Floryan Helcel wł. dóbr z Górki.

Wyjechali: Wł. Szczerbiński, Onufry Sokołowski, Ign. Gorecki, Witold Łubieński, K. Tomaszewski, J. E. Safurque, H. Straszewski. Bartł. Sporn.

Nadesłane.

Nie masz prawdziwszéj, nie masz słodszéj ulgi i pociechy po stracie osoby otoczonéj naszą przyjaźnią, naszem uszanowaniem i głębokim szacunkiem, jak zwrócić wspomnienie nasze w przeszłość i zatrzymać je na życiu cnotliwem, zacnem, bogobojnem, na życiu prawdziwie chrześciańskiem, rodzinnem, — na życiu którego długie pasmo nietylko pociechą i błogiem wspomnieniem dla osieroconych pozostałych, ale nauką i przykładem dla wszystkich być może. Będąc od lat dwunastu świadkiem naocznym takiego żywota, mając nieustannie przed oczami ciągłe wypełnianie wszystkich cnót i obowiązków chrześcianina i człowieka, czuję się być obowiązanym, choć temi kilku słowami oddać hołd winny i zasłużony pamięci zacnego i szlachetnego człowieka, którego podobało się Bogu zabrać z téj ziemi, okrytej kirem i załobą, a wziąść tam, gdzie tak dobrze tym, którzy za życia umieli poznać i wypełniać obowiązki swoje.

Ś. p. *Franciszek hrabia Moszczeński*, uzodzony w roku 1794 przeniósł się do wieczności dnia 3 Sierpnia r. b. w dobrach swoich Zbyłtowska Góra, zostawiwszy po sobie szczerą i głęboką żałobę rodziny, sąsiadów i znajomych swoich, u których miłość i szacunek niewygasły sobie zaskarbił. Urodzony na ojczystej ziemi, zamiłował ojcowiznę swoją, nie opuszczał jéj bez koniecznéj potrzeby i na swojéj téż ziemi umarł, poważany tu jako ojciec i przyjaciel wszystkich, którzy od niego wsparcia, rady lub pociechy zasięgali, posiadał bowiem jako uczciwy, religijny obywatel poważanie i zaufanie całéj okolicy. Najlepszym, nieporównanym był mężem i ojcem, panem dobrotliwym i sprawiedliwym przyjacielem i sąsiadem wylanym i uczynnym. Pogrzeb odprawiony 6 Sierpnia rb. przez najprzew. ks. Infułata z Tarnowa w asystencyi licznego duchowieństwa, świadczy o poszanowaniu, jakie miał w okolicy, bo kościół przepełniony był nietylko włościanami miejscowemi, ale też obywatelstwem okolicznem. Znany był powszechnie z gościnności staropolskiej, z hojności dla swego kościoła, z szczerości w obejściu się, z dobroczynności dla ubogich; przystępnym był dla włościan, wspierał narodowe zakłady; a czyniąc dobrze w skrytości, unikał blichtru światowego. — Cześć Jego pamięci!

Ksiądz ***Fr. la Croix***
Pleban Góry Zbyłtowskiej.

(2912 1)

Abrahám's Porte-Voix
(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.
Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.
którego opis i zastosowanie przy każdym pudełku się znajdują, jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem“ p. ***Stockmara*** w Krakowie. (2813-4-)

☞ Z przesyłką pocztową o 10 centów więcéj.

☞ Do tejże Apteki nadszedł transport tegorocznych **Wód mineralnych** w wszelkich gatunkach.

SYROP Z NADFOSFORONU
(d'hypophosphite) **Wapna.**

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grupę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (2837-2-)

Obwieszczenie.

[L. 2795]. (2856-1-3)

Wykład nauk w c. k. tymczasowej Szkole górniczej w Wieliczce.

Z dniem 1 października r. b. rozpoczynają się na rok szkolny 1863/64 nauki przy c. k. tymczasowej Szkole górniczej w Wieliczce, założonej za wysokiem rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 12 listopada 1861 r. do L. 37,747 — 1,598, której celem jest wykształcać praktycznie zdolnych nadzorców i do swojego ważnego powołania usposobionych.

Ci tylko górnicy mogą być przyjęci do Szkoły górniczej, która jest bezpłatną, którzy już skończyli 18ty rok życia, należą do kategoryi uczących się kopaczy pracujących już w skale, przebyli najmniej 4 klasy szkół normalnych, i po których dotychczasowej pilności, darze pojmowania i obyczajnem prowadzeniu się, wolno się spodziewać pomyślnego skutku w zakładzie.

Każdy górnik chcący być przyjętym do Szkoły górniczej, ma się zgłosić z prośbą do c. k. Dyrekcyi górniczej i żupnej w Wieliczce za pośrednictwem swojego przełożonego urzędu, który prośbę tę zaopatrzyć powinien wygotowaną przez siebie tabellą kwalifikacyjną i innemi dowodami.

Obcy robotnicy skarbowi jakoteż prywatni, otrzymają na czas uczęszczania do Szkoły górniczej robotę za zapłatą w głównych kopalniach soli w Wieliczce, atoli bez żadnych z tego powodu zobowiązań.

Przez przyjęcie do Szkoły górniczej, stanowisko robotnika jako takiego bynajmniej się nie zmienia, winien on roboty swej pilnować jako wszyscy inni, nie ma żadnego przed innymi pierwszeństwa, a pod względem karności, w każdym razie podlegać ma istniejącym przepisom.

Za warstwy obrobione przy nauce, jeżeli przez to wychowaniec nie zdążył uprzątnąć się z swoją warstwą roboczą, skarb wynagrodzi robotnikom płacąc z funduszu szkolnego górniczego należność za ośmiogodzinną robotę.

Robotnicy prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielanie nauki odbywa się bezpłatnie w języku polskim i niemieckim, tak iż nauczyciel wyłoży każdy przedmiot naprzód po niemiecku, a potem go po polsku objaśni. Zresztą wolno jest uczniowi składać egzamin w którymbądź z wymienionych tu obu języków.

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursa górnicze; trwa przeto trzy lata — i na każdy z pomienionych kursów przypada codziennie w dni powszednie po jednej godzinie popołudniu.

Kurs przygotowawczy ogranicza się w obu półroczach na ćwiczeniach w piśmiennych wypracowaniach, rachunki i rysunki. Pierwszy kurs górniczy obejmuje wykład matematyki elementarnej, konstrukcyi geometrycznej, geometryi praktycznej i mineralogii; drugi kurs ma wykłady geometryi podług Grimma „Nauka dla mniejszych szkół górniczych“, miernictwa górniczego i umiejętności górniczej, z szczególnem uwzględnieniem kopalin znachodzących się w górach galicyjskich, jako to: soli kopalnej, węgla kamiennego, siarki i rudy żelaznej.

W końcu każdego półrocza odbywa się popis publiczny z wykładanych przedmiotów, a każdy uczeń musi się mu poddać pod zagrożeniem wykluczenia ze szkoły.

Czas feryj obracany będzie u uczniów do pouczających wycieczek w okoliczne kopalnie pod przewodem nauczyciela.

Wychowańcy skarbowi, pobierać będą za każdą podróż sobie wyznaczoną skromne koszta utrzymania. Co do robotników przedsiębiorstw kopalnianych, koszta te ponoszone będą przez przedsiębiorstwa. Uczniowie górniczy zaopatrzyć się winni z własnej kieszeni pismami naukowemi, książkami szkolnemi, tudzież materyałami rysunkowemi i piśmiennemi.

Tylko zupełnie ubogim robotnikom skarbowym, dostarczane będą bezpłatnie materyały piśmienne i rysunkowe.

Każdy uczeń, który podczas przyjęcia swego zechce się poddać egzaminowi z przedmiotów przeznaczonych na kurs przygotowawczy, eżeli zda egzamin taki z dobrym postępkiem, będzie mógł przejść natychmiast na właściwy kurs górniczy.

Z c. k. Dyrekcyi górniczej i żupnej.
Wieliczka dnia 6 sierpnia 1863.

PRODUKCYA NASION PASTEWNYCH w Kleczy górnéj.

Ponieważ zbiór Traw na ukończeniu będący, do dobrych zaliczyć można, przeto naznaczamy ceny do 15go Października 1863, nas obowiązujące, następujące:

Mieszanka N. I. korzec złr. 6 (sześć)
dto *N. II.* „ „ 8 (ośm)
dto *N. III.* „ „ 14 (czternaście)
dto *N. IV.* „ „ 20 (dwadzieścia)
dto *N. V.* „ „ 24 (dwadz. cztery)

i to już z odstawą kosztem naszym na stacyę kolei wskazaną.— Worek na korzec rachujemy z opakowaniem złr. 1, (jeden).

Inne Nasiona stosunkowo obniżone,, — a szczególnie zwracamy uwagę na wszystkie gatunki Stokłósek (Bromus-Trespe), które mają tę przednią własność, że zasiane w jesieni choćby najpóźniéj, np. w tym roku 1863, najtęższe zimy wytrzymują i z następną już wiosną 1864 dają w całéj pełni zbiór siana — a na najlichszym gruncie prosperują — i najwłaściwiéj pod orane owsiska po zbiorze owsa niemi obsiewać.

Stokłóska owsikowata już na 15ty Maja do koźby, — kosztuje korzec złr. 12.
dto *miękka* na najsuchsze grunta i piaski, kosztuje korzec . . . . . . złr. 12
dto *olbrzymia* późniejsza, ale wielkie zbiory dająca, kosztuje korzec złr. 10.

Za dorodność Nasion, siłę kiełkowania i pewność odstawy zaręczamy. (2822--3)

Klecza górna, poczta Wadowice.
Henryk ze Sławna Sławiński i Syn.

Magister Farmacyi do rzetelnego i sumiennego prowadzenia Apteki uzdolniony, poszukuje posady. (2908-1-3)

Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Wny Władysław Lachowicz właściciel Apteki w Jaworowie.

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w **Paryżu** franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (2718-8)

☞ Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńkiego* i p. *W. Molędzińskieg* w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj, w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego** w Warszawie, tudzież u p. **Chrościckiego** w Wilnie i **Kukera** we Lwowie.

Poszukuje się do **Kancelaryi notaryalnéj** w Gorlicach **pomocnika**, obznajomionego nieco z czynnościami spadkowemi. (2907-1-3)

Dobra w Przemyskiéj, Samborskiéj i Sanockiéj ziemi za cenę 12,000, 30,000, 40,000, 60,000, 150,000 i 300,000 złr. w. a., są z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadowość udziela na listy frankowane adwokat *Maryan Madejski*, w Przemyślu. (2910-1-3)

PIWOWAR

liczący 22 lat, który jak najwyborniejsze piwa każdego rodzaju warzy, browary jak najodpowiedniej urządza, poszukuje stałej posady. Opłacone oferty przyjmuje po koniec Sierpnia b. r. pod cyfrą ***J. H.*** poste restante Kraków. (2902-1-3)

☞ **ZASTRZEŻENIE!** Niniejszém podaję do publicznéj wiadomości, iż nabywszy za gotówkę Zakład fotograficzny od Wgo p. Mażka, nie przejąłem żadnych długów po nim, a tém samém nie jestem obowiązanym czyichkolwiek pretensyj w tym względzie zaspakajać. Wzywam przeto wszystkich pp. Wierzycieli Wgo p. Mażka, aby nie udawali się do mego Zakładu z swojemi pretensyami jak tego doznaję, gdyż to jest tylko przerwą w pracy i stratą czasu; lecz upraszam udawać się wprost do p. Mażka, gdziekolwiek on się znajduje. (2880--2)

Powtarzając jeszcze raz moję przestrogę
Napoleon Gross, fotograf.

Drèsde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois, pour ce prix on recoit le matin café ou the, diner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres sont bien aérées, la cuisine est distinguée, on y parle le polonais, de même on y trouve le „Czas,“ „l'Independance belge,“ et autres journaux allemands et francais. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes.

(2553-25 32) ***Louis Rafarra.***

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (2542-6 8)

☞ **w KRAKOWIE** p. **M. JAWORNICKI** ☜ w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera**, — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick**.

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz.— w BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki.— w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM TARGU p. L. Kamieński.— w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski.— w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn.— w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

W APTECE „pod BARANKIEM“
WOJCIECHA MOLĘDZIŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich Paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Giraudeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez król. wydział lekarski rozbierane, w zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jak najdzielniejszy środek w chorobach skrofulicznych skórnych i wielu innych.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta, jest zarazem pokarmem i lekarstwem, jako posilająca dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Środek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako usilniający.

Cachou de Bologne. Środek na cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale de Nafè d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45 lekarzy stwierdzone, w swoim rodzaju jedyne, urzędownie stwierdzone w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld aîné; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna, jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadkach.

Kousso de Boggio jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zabezpieczający od spruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wizykatorye paryskie Pedriela na cieracie płóciennéj rozsmarowane, nie sprawiają żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's Nerven-Extract. Lekarstwo to wynalazku doktora Behr'a, jest jedynym środkiem leczącym prędko i pewnie wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholią, Hypochondryą, Hysteryą, Epilepsią, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemoroidalne, wszelkie reumatyczne bóle— ze stósownym objaśnieniem.— Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Brachetrium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę. — *Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury,— *Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Eau de Botot, woda balsamiczna do uśmierzenia bolu zębów i do konserwowania zębów.

Sirop de Berthe à la Codeine posiada w wysokim stopniu własność uśmierzenia kaszlu i bólów nerwowych, tudzież pastylki Berthego.

Pigułki z jodkiem zelaza Blanckarda, wyborne lekarstwo na blednicę.

Pigułki i balsam doktora de Laville, środki doświadczone jako najskuteczniejsze na podagrę i reumatyzm.

Sirop de H. Aubergier au lactuarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem zalecany.

Pomade epispastique d'Albespeyres, et Papier epispastique do utrzymywania rany po wizykatoryach.

Szprycki szklanne. — Proszki Seidlitzkie Moll'a.

Paullinia proszki, pigułki i pastylki zalecające się dla osłabionych osób, osobliwie dla nerwowyeh kobiet, na upławy itp. Sposób użycia do każdego lekarstwa dołaczony.

Pigułki Cauvin jedne na febrę, drugie przeczyszczające. — Matico pigułki i szprycowanie. — Fosfat de fer.— Syrop chrzanowy. — Papier Wlinsi, i podobne inne, które osobno są ogłaszane.

ŚRODEK MORASA
na
wzmocnienie włosów.

Przewyższający wszelkie dotąd używane w tym celu środki w swych skutkach jakoteż i przyjemności-

Już po trzechdniowem nacieraniu włosów za pomocą gąbki, znosi się formowanie łuski, przez co wzmacnia cebulki włosowe, przyspiesza rośnienie włosów i nadaje im miękkość i połysk jedwabisty.

☞ Wszelkie obstalunki lekarskie z Francyi i z Niemiec przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się. (2579 8)

Dla cierpiących na żołądek,
Ekstrakt ziołowy na żołądek.

Ekstrakt ziołowy na żołądek, będący u mnie do nabycia, jest niezaprzeczenie jednym z najpewniejszych środków przeciw cierpieniom żołądka.

Ekstrakt ten składa się tylko z ziół zdrowiu pomocnych, co każde chemiczne badanie potwierdzić musi.

Dla zastrzeżenia prawdziwości tego ekstraktu, jest takowy do nabycia tylko wprost u mnie. Zamówienia które upraszam przesyłać *franco*, uskuteczniają się jak najpieszniej wraz z przesłaniem instrukcyi użycia za pobraniem należytości pocztą.

A. H. Sauerhering,
(2817 2-) w Szczecinie.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić szanownym właścicielom koni, że posiadam środek przez siebie wynaleziony do leczenia *szpatu, włogacizny, wypuklenia kości, stłuczenia ścięgien, martwéj kości* i wielu innych chorób koni, oraz skoślawienia piersi i krzyża. — Środek ten okazał się po tysiącznem użyciu w praktyce bardzo skucznym. Po użyciu nie zostawia łysych miejsc ani blizn oszpecających. Ponieważ wzywania mojéj osoby codziennie się mnożą, a nie mogę na każde żądanie stawać osobiście, upraszam przeto Panów Interesowanych najuprzejmiéj, o udzielenie mi pisemnéj wiadomości o stanie dotyczącej choroby, gdyż tym sposobem staje się użycie mego środka również możliwem, a koszta kuracyi wyniosą daleko mniéj, 2 do 5 talarów, podług stanu choroby. (2449-22-)

Fr. Ernst,
aprobowany lekarz koni z Halle a. S. w Saksonii.

5) Weterynarzowi p. Ernst w Hali n. Salą.
Hanower 29 Listopada 1860.

Donoszę panu uniżenie, iż leczenie mego konia na włogaciznę przez pana przedsięwzięte uważać należy za wybornie dokonane. Używszy konia znowu od kilku tygodni do uciążliwych wycieczek, nabyłem tego przekonania, że się kulawość już nie wróci. — Przesyłając panu na nowo moje podziękowanie polecam się Hrabia ***Hardenberg***, nadłowczy.

Duchowny świecki,
rzymsko-kat. wyznania,

rodak, mówiący po francuzku, węgiersku, niemiecku, serbsku, razem ośmioma językami, powróciwszy po wielu latach pielgrzymki swojej z krajów cudzych do ziemi ojczystéj, — przez 20-letnią praktykę doświadczony nauczyciel tych języków, życzy sobie w porządnych obywatelskich domach prywatne lekcye w tychże językach za stosownem honorarium udzielać. — Bliższą wiadomość powziąść można w Sklepie korzennym p. *Jana Pakies*, przy ulicy Karmelickiéj pod L. 55. pod adresem: „***J. M.*** w Krakowie.“ (2886--3)

A. Rosenberg,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszer.
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic doulereau) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków słabości; szpika pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (2470-15-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Zginął **Pugilares czarny** koło kościoła Panny Maryi, w którym się znajdowało oprócz pieniędzy paszport i inne ważne papiery. — Znalazca zechce się zgłosić do Administracyi „Czasu“, gdzie otrzyma stósowną nagrodę. (2879-2-)

DRUKARNIA i LITOGRAFIA
Jana Sabińskiego
W WADOWICACH,

zaleca swoje wyroby po cenach niżéj podanych i prosi o liczne nadesłania poleceń, które najstaranniéj wykonane i przez pocztę odstawionemi będą:

	złr.	ct.
100 *Biletów wizytowych* na papierze glancowym po obu stronach, od złr. 1·40 do	1	80
100 *Biletów* wizytowych na papierze glancowym (w marmurowych kolorach) złr. 1·80 do.	2	—
100 *Biletów* na pap. bristolowym . .	2	50
100 *Biletów* na pap. glancowym z angielskim drukiem.	1	—
100 *Biletów* na papierze bristolowym w kolorach	2	20
100 *Listów* 8vo z wybiciem liter lub też całych nazwisk od 80 cent. do . .	1	20
100 *Listów* 8vo na papierze angielskim gruby i gładki	1	30
100 *Listów* w 4to formacie od 1·20 do	1	80
Ryza zawierająca 480 listów 8vo . 3 do	5	—
dto dto dto dto 4to . 4 do	6	—

☞ Taż sama Drukarnia i Litografia przyjmuje dzieła, ryciny, tak na własny nakład, jakoteż i wydawcy pod najkorzystniejszemi warunkami. (2572-10-20)

Winogrona

świeże węgierskie nadchodzą do handlu **w Hotelu Saskim.** Zalecają się szczególniej osobom używającym winogronowej kuracyi. (2905-2-3)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*